Nr 2. Środa 3 (16) stycznia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

Władysław Jagiełłowicz

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Bogu d. 31 grudnia 1906 r. w Hleźnej na Wołyniu, przeżywszy lat 49.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Lubarze odbędzie się w czwartek, d. 4-go stycznia po południu, złożenie zaś w grobie familijnym w piątek (d. 5-go stycznia 1907 r.) po nabożeństwie żałobnem, o czem pogrążona w smutku rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o modlitwę za spokój Jego duszy. R1—3—1

Siostry i brat zmarłego

Ś. † P.

Stanisława Dominika MĘCZYŃSKIEGO

składają serdeczne podziękowanie Zarządowi i szacunkowej Izbie Kijowskiego Ziemskiego Banku, przyjaciołom, krewnym i znajomym umarłego, obecnym na pogrzebie. R8—1r

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 3-go stycznia uczestniczą pp.: Dobrzańska, Okuniewa, Turczaninowa: pp.: Akimow. Wariagin, Griniew, Kowalenko, Mosin, Pietrowski i Tiepłow, op.: **„Wilhelm Tell"**, muz. Rossini'ego. — W czwartek, d. 4-go stycznia, op.: **„Jolanta"**, muz. Czajkowskiego i op.: **„Gość kamienny"**. muz. Dargomyżskiego. — W piątek przedstawienia nie będzie.— W sobotę, d. 6-go stycznia, dwa przed.: w poł. op.: **„Śnieguroczka"**, muz. Rimskawo-Korsakowa, wieczorem op.: **„Eugeniusz Oniegin"**. — W niedzielę, d. 7-go stycznia dwa przedstawienia: w południe, op.: **„Demon"**, wiecz. **„Czerewiczki"**, muz. Czajkowskiego.— W poniedziałek, d. 8 stycznia , wiecz. benefis artystki p. **Okuniewoj**, op.: **„Mazepa"**, muz. Czajkowskiego, ceny benefisowe.—We wtorek, d. 9-go stycznia, pierwszy występ znakomitego włoskiego tenora **Colombini**, op.: **„Tosca"**, muz. Pucciniego. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 11-go stycznia, na korzyść partyi Porządku prawnego, **op.: „Rusałka"**, muz. Dargomyżskiego. Ceny zwyczajne. — W piątek, d. 12-go stycznia, przedstawienie **arteli kapeldynerów**, op.. **„Faust"**, muz. Gounoda. Ceny zwyczajne.—W sobotę, d. 13-go stycznia, **benefis Borodaja, po raz pierwszy w tym sezonie**, op.: **„Rognieda"**, muz. Sierowa. Chór zwiększony do 100 ludzi. **Finał** ostat. aktu: **„Ukorz się przed krzyżem, oświeć naród"**, będzie wykonany przez całą trupę. Ceny benefisowe.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 3-go stycznia, po raz 2-gi nowa sztuka Adolfa Szwajera: 1) **„Stopień za sprawowanie się"** w 4-ch akt., 2) **„Ekspropryacya"**, kom. w 1-ym akcie Topelberga. Początek o g. 7 i pół wiecz. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 4-go stycznia, **przedstawienie kapeldynerów**, dane będą: 1) **„Bujny wiatr"**- szt. w 5-ciu akt. Halma, 2) **„Zawikłana sprawa"**, kom. w 1-ym akc. Karatygina. — W piątek, d. 5-go stycznia, **przedstawienia nie będzie**. — W sobotę, d. 6-go stycznia **dwa przedstawienia**, w połud. ceny znacz. zmniejszone (od 10 k. do 1 rb. 50 k.): **„Hamlet"**, traged. w 5-ciu akt. Schaekspeara, wieczorem po raz 2-gi **„Trilbi"**, szt. w 5-ciu akt. Br. Ge.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 3-go stycznia 1907 r.: **„Pojedynek"** Kuprina, przerob. Szew. i Niew.— W czwartek, d. 4-go stycznia, benefis kasyera Latyszewa: **„Sherlok Holmes"** Conon-Doilesa, przerób. Protopopowa. — W piątek, d. 5-go stycznia, **przedstawienia nie będzie**. — W sobotę, d. 6-go stycznia, w połud. ceny zniżone: **„Wesele rosyjskie na początku XVI stulecia"**, z chórami i muzyką Suchonina; wiecz. **„Wilhelm Tell"** Schilera. — W niedzielę, d. 7-go stycznia w poł. ceny zniżone: **„Cesarz Teodor Joanowicz"**, traged. hr. Tołstoja; wiecz.: **„Dzieci słońca"** Gorkiego. Czynią się przygotowania do wystawienia: 1) **„W mieście"** Juszkiewicza, 2) **„Fryc Heitman"** M. Drejera.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Dziś, d. 3-go stycznia, benefis A. Garina: 1) **„W kalejdoskopie"**, czyli nadzwyczajne nieporozumienie w teatrze Bergonier w 1-ej odsłonie, ze śpiewami. tańcam i kupletami: 2) **„Przy dźwiękach Chopina"**, farsa w 3-ch akt., po raz pierwszy w sezonie bieżącym. **Uczestniczy cała trupa**. Początek o godz. 8-ej w. Jutro, d. 4-go stycznia: 1) **„Przy spódnicach"**, farsa w 3-ch akt., 2) **„Pierwsza noc"**, farsa w 3-ch akt. Od d. 7-go stycznia codziennie **farsa i zapasy**.

KALENDARZ.

3 (16) Środa—Makarego Op.
4 (17) Czwartek — Daniela M.
5 (18) Piątek — Tytusa B.
6 (19) Sobota — **Trzech Króli.**
7 (20) Niedziela—Lucyana.
8 (21) Poniedz.—Marcyanny
9 (22) Wtorek—Agatona P.

P. T. Gimnastyczne. Ćwiczenia dla młodzieży od 5—7; ćwiczenia dla dorosłych od 8—1.
Biblioteka miejska: od 8 do 3.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Przegląd polityczny.

Otwarcie sejmu pruskiego. — Zapowiedź ustaw wyjątkowych antypolskich. — Koniec delegacyi w Budapeszcie. — Ostatnia sesya parlamentu w Wiedniu. — Jubileusz kardynała Koppa we Wrocławiu.

W chwili, kiedy w całych Niemczech wre walka wyborcza, sejm pruski, ta najhaniebniejsza reprezentacya, jaką sobie pomyśleć można, jak o niej mówił książę Bismarck, otwarty został w dniu 8 stycznia mową tronową. Król pruski nie miał nic więcej do powiedzenia sejmowi pruskiemu, jak tylko to, że „obecna sytuacya w prowincyach wschodnich wskazuje dziś wyraźniej, niż kiedykolwiek, że historyczne zadanie Prus, polegające na wzmocnieniu żywiołu niemieckiego w prowincyach wschodnich, wymaga najpoważniejszych wysiłków. W tym celu rząd pruski uważa silne i stanowcze przeprowadzenie potrzebnych do spełnienia tego zadania państwowych zarządzeń za nieodzowne“.

Tak więc w takiej chwili, kiedy powszechne niezadowolenie z rządów osobistych w Niemczech podważa fundamenta państwa, rząd pruski nie widzi przed sobą żadnego innego zadania, jak dalsze zwalczanie Polaków w ich własnym kraju, wykupno polskiej własności, przy pomocy setek milionów, na które się składa i grosz polski, ściągany w podatkach z ludności polskiej. Nazwaliśmy sejm pruski haniebną reprezentacyą. Jest on dziś istotnie unikatem w Europie, składa się bowiem z izby posłów i z izby panów, w którym absolutnie niema żadnej reprezentacyi ludowej. Jest to najbardziej plutokratyczne zebranie, jakie wogóle w świecie się znajduje. Izba panów, składa się ze wszystkich Hohenzollernów, ilu ich jest na świecie, 98 reprezentantów szlachty, 216 członków powołanych przez króla, z których 46 na podstawie szczególniejszego zaufania, a 170 na podstawie prezenty przez prowincye, miasta, uniwersytety i kapitały przedstawionych członków. Izba posłów składa się z 443 wybranych na podstawie głosowania pośredniego, przez wyborców, których zbierają prawyborcy, z pomiędzy trzech klas najwyżej opodatkowanych. Łatwo zrozumieć, że taka przedpotopowa ordynacya wyborcza mogła była w epoce feudalnej ograniczać rządy królewskie stanową reprezentacyą, ale że dziś w epoce demokracyi absolutnie nie zasługuje na miano reprezentacyi ludowej. Wobec takiego składu sejmu pruskiego rząd może z nim czynić, co mu się podoba, byleby nie naruszał interesów konserwatywnej większości junkrów pruskich, ci bowiem w sejmie stanowią absolutną większość. Stronnictwa wolnomyślne skazane są na wieczną mniejszość, a nawet centrum katolickie w protestanckich Prusach nie mogło zdobyć poważnej liczby mandatów. Socyalna-Demokracya wcale w sejmie pruskim nie ma reprezentantów. Polacy stanowią drobną grupę kilkunastu posłów, wobec której konserwatywno-liberalno-narodowa większość sejmu pruskiego dopuszczać się może bezkarnie najbezwstydniejszych gwałtów. To też rząd zapowiada i przeprowadza raz po raz wyjątkowe ustawy przeciw Polakom, obecnie zapowiada nowe przedłożenie milionów na wykupno polskiej ziemi i szereg innych wyjątkowych ustaw antypolskich zupełnie w myśl wskazówek zgromadzenia hakatystycznego, które się onegdaj odbyło w Poznaniu, pod przewodnictwem mistrza hakatystów, p. Tiedemanna. Drobna frakcya wolnomyślnych w kierunku zmarłego Eugeniusza Richtera wnosi wprowadzenie powszechnego prawa głosowania do sejmu pruskiego; wniosek ten jednak jest tylko demonstracyą polityczną i nie ma żadnego praktycznego znaczenia, gdyż większość konserwatywna ani myśli pozbawiać się swych przywilejów.

* * *

Delegacye austryackie ukończyły swe obrady w Budapeszcie i natychmiast zebrała się w Wiedniu rada państwa na ostatnią dwutygodniową sesyę. Będzie to koniec nietylko obecnej wybranej w grudniu 1901 r. izby posłów, ale wogóle koniec parlamentu kuryalnego w Austryi. Izba musi się spieszyć, bo jeszcze przed ostatnim dzwonkiem musi załatwić cały szereg ważnych spraw ustawodawczych. Przedewszystkiem musi być wykończony cały system ustaw, odnoszących się do zmiany ordynacyi wyborczej, a mianowicie ustawa o *numerus clausus* członków izby panów, od której uchwalenia w izbie posłów zależy przyjęcie całej reformy wyborczej w trzeciem czytaniu w izbie panów. Następnie musi izba uchwalić ustawę o zabezpieczeniu czystości wyborów, zawierającą wysokie kary za nadużycia wyborcze, tudzież zmianę ustawy o nietykalności posłów.

W projekcie tej ustawy, ograniczono nietykalność poselską o tyle, że wprawdzie sądowe ściganie posła bez zezwolenia parlamentu będzie niemożliwe, wszakże dochodzenia wstępne, przesłuchanie świadków w celu ustalenia istoty czynu jest dopuszczalne. Również przedawnienie czynu karygodnego przerywa się na tak długo, dopóki izba nie wyda posła sądowi, lub nie wygaśnie jego nietykalność.

Natomiast czyny karygodne, popełnione przez posła w samym parlamencie, w sposób słowny, pozostają bezkarne, wymaga tego bowiem nieograniczona swoboda posłów w krytyce rządu i osób. Prócz tych ustaw, odnoszących się do reformy wyborczej, jest jeszcze cały szereg innych spraw, które izba musi na swej krótkiej sesyi załatwić.

* * *

We Wrocławiu odbył się onegdaj uroczyście obchodzony jubileusz kardynała księdza Koppa. W tym celu przybył do Wrocławia, w zastępstwie cesarza niemieckiego osławiony minister oświaty, Studt, a imieniem rządu austryackiego prezydent krajowy Śląska, bar. Heinold. O kardynale Koppie czytelnikom polskim mówić nie potrzeba; ten kardynał, będący agentem hakaty pruskiej, stanowi wyjątek wśród wysokiej hierarchii Kościoła katolickiego. Kardynał Grzegorz Kopp, jako biskup wrocławski, siedzi na najstarszej stolicy, fundowanej przez Bolesława Chrobrego w roku 1000, na najstarszej ziemi piastowej. Ksiądz Kopp ma najliczniejszą w świecie dyecezyę, liczącą przeszło półczwarta miliona dusz i rozciągającą się na dwa państwa, na Śląsk pruski i na Śląsk austryacki, ale w obydwu ludność jest przeważnie polska. Ksiądz Grzegorz Kopp, urodzony w 1837 r. w Hanowerze, syn ubogich tkaczy, wyniesiony został przed 25 laty na stolicę biskupią w Fuldzie przy grobie św. Bonifacyusza, skąd papież Leon XIII i kanclerz Bismarck powołali go do delikatnej misyi pośredniczenia między Watykanem a Bismarckiem, który tylu biskupów więził, prowadząc słynną walkę kulturalną. Ksiądz Grzegorz Kopp poprowadził Bismarcka do Canossy, skąd wrócił z orderem Chrystusa z brylantami dla Bismarcka i orderem Czarnego Orła dla kardynała Jacobiniego. Ustawy majowe z 1886—7 r., wprowadzające pokój kościelny w Niemczech, pisane są ręką ks. Koppa. To też kiedy w rok potem po śmierci biskupa Hercoga opróżniło się biskupstwo wrocławskie, ksiądz Kopp otrzymał to najpierwsze w Niemczech beneficium. Książę Kościoła dwu państw, obsypywany zaszczytami, wicemarszałek sejmu śląskiego na Śląsku austryackim, otrzymuje z rąk cesarza Wilhelma order Czarnego Orła, jedyne odznaczenie, jakie katolicki biskup w Niemczech posiada od Austryi, wstęgę orderu św. Szczepana, od Watykanu w 1893 r. kapelusz kardynalski. Przyjaciel kardynała Rampolli odwdzięcza mu się za to po śmierci Leona XIII poparciem protestu kardynała Puzyny przeciw kardynałowi Rampolla.

Jako biskup wrocławski, stawia sobie za cel życia zgniecenie ruchu polskiego na Śląsku. Popiera niemczyznę, otacza się duchowieństwem niemieckiem, nadużywa kazalnicy, konfesyonału, jak mu to w bytomskim procesie dowiedziono, wszystko dla celu świeckiego, dla polityki. Hakatysta na stolicy biskupiej piastowskiej, dziś starzec, będący jedną nogą w grobie, robiąc rachunek sumienia, będzie musiał przyznać, że cała jego działalność biskupia na Śląsku była jedną pomyłką. W czasie 25 lat biskupstwa Koppa ruch narodowy na Śląsku zrobił olbrzymie postępy, pomimo agitacyi hakatystów w sutannie. I da Bóg w przyszłości rość będzie, aż zniemczały Śląsk znów stanie się polskim. Zadał nam wiele krzywd ten książę Kościoła, ale i te przeżyjemy.

Większy Pan Bóg, niż pan Rymsza.

w.

Z Wielkopolski.

(*Od własnego Korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Poznań w styczniu.

Zabór pruski z całej dawnej Polski niewątpliwie w najtrudniejszych znajduje się warunkach politycznych i ekonomicznych. Od samego początku musieli Polacy tutaj walczyć nietylko z mniej lub więcej otwarcie germanizacyjną polityką *państwa* pruskiego, ale także z naporem *ludności* niemieckiej, która coraz liczniej na wschód napływała. Antagonizm więc interesów polskich i niemieckich istniał u nas zawsze i wyradzał się już dawniej często w otwartą walkę, że wspomnimy tylko wrogą postawę Niemców, osiadłych w księstwie wobec Polaków w r. 1848, ale na ogół aż mniej więcej do r. 70, antagonizm ten nazewnątrz nie występował. Za to w głębi ukrytej odbywało się tem intensywniejsze, dość nieświadome, zmaganie się żywiołu polskiego z niemieckim, polegające na asymilacyi jednej narodowości przez drugą, a ponieważ Polacy niżej stali kulturalnie od Niemców i szerokie warstwy ludowe pod względem narodowym przedstawiały zupełnie niewyrobiony materyał, więc niemczyzna wciskała się ze wszystkich stron w społeczeństwo polskie. Szczególnie Prusy Królewskie zgermanizowały się w ten sposób ogromnie, doszło do tego, że nawet inteligentni Polacy, odgrywający większą rolę w społeczeństwie mówili i pisali po niemiecku.

Zmieniło się to zupełnie po roku 70-tym. Podnieceni niebywałem zwycięstwem nad Francyą, zaczęli Niemcy na wszystkich polach prowadzić politykę ekspansywną; bogactwo narodowe wzmogło się niezmiernie, przemysł i handel niemiecki osiągnęły niebywały stopień rozkwitu, przytem ludność wzrastała bardzo szybko; słowem pod egidą Bismarcka wyrosły świeżo zjednoczone i słabe jeszcze Niemcy na potęgę trzęsącą całym światem. A na czele szły *Prusy*, które bezwzględnością swoją i siłą w rzeczywistości zdobyły sobie najzupełniejszą w Niemczech przewagę.

Odtąd „parcie na wschód“ wzmogło się niesłychanie, polityka pruska z całą swoją brutalnością zwróciła się przeciw Polakom, usiłując zgnębić ich do szczętu, a i ludność niemiecka sama przeszła z biernej postawy do bardzo wyraźnej akcyi zaczepnej. Stosunki te zaostrzyły się jeszcze przez *walkę kulturną*, która godząc zarówno w narodowość, jak w religię miała być ostatecznym ciosem nietylko dla katolicyzmu w Niemczech, ale przedewszystkiem także dla Polaków pod zaborem pruskim. Przyszło potem usunięcie języka polskiego ze szkół, rugowanie Polaków z urzędów, komisya kolonizacyjna, masowe wydalanie Polaków-obcokrajowców, celowe wypieranie Polaków z najrozmaitszych dziedzin pracy ekonomicznej i kulturalnej, słowem rozwinął się jedyny w swoim rodzaju system polityki antypolskiej, niecofającej się przed żadnym środkiem.

Krótka era Capriviego przyniosła pewne ulgi, ale niebawem zawrzała walka, na nowo podjęta z podwójną zaciętością przez Niemców, których stary kanclerz żelazny ze Sachsenwaldu w głębokiej swej nienawiści do wszystkiego co polskie, jeszcze raz wezwał do boju. Społeczeństwo prusko-niemieckie zorganizowało się teraz w związek hakatystów i nietylko już ręka w rękę z rządem systematycznie zaczęło zwalczać Polaków, ale stało się właściwym *motorem* polityki antypolskiej, pchającym rząd do coraz to ostrzejszych środków. Zepchnięto nas zupełnie do roli drugorzędnych obywateli, stworzono dla Polaków prawa wyjątkowe, będące najjaskrawszem bezprawiem, przeznaczono nowe miliony na kolonizacyę, stworzono ustawę osadniczą, zabraniającą Polakom nawet budowania nowych domów mieszkalnych na wsi i rozwinięto cały aparat środków policyjno-administracyjnych, aby na każdym kroku polskość zniszczyć doszczętnie; tu wymienimy tylko germanizowanie nazw wsi i miast, a także nazwisk osobistych, bezprawne zakazywanie lub rozwiązywanie zebrań polskich, przymusowe germanizowanie nauczycieli polskich, którym w domu zakazuje się mówić po polsku, niepotwierdzanie sołtysów polskich i innych urzędników komunalnych, zakazy pochodów, noszenia barw narodowych i t. d.

A jakiż jest rezultat tej, z takiem wytężeniem prowadzonej, walki eksterminacyjnej? Zupełnie przeciwny, jak ten, który zamierzano osiągnąć. Polskość nietylko nie cofa się, nie spina się pod obuchem systemu pruskiego, ale przeciwnie, coraz śmielej podnosi głowę, wzrasta i wzmaga się w zadziwiający sposób. Godząca w sam rdzeń narodowości naszej, polityka pruska zbudziła nas z letargu, zmusiła nawet najobojętniejszych do oporu i wywołała na całej linii walkę obronną, w której *lud* na pierwszym stanął planie. Tu pomylił się rząd pruski strasznie; przypuszczał zawsze, że tylko szlachta i duchowieństwo reprezentują polskość i łudził się nadzieją, że nieuświadomiony lud przeciągnie na swoją stronę. ale wykazało się, iż w duszy ludu tkwiło niezatarte poczucie przynależności do narodu polskiego, które wśród gorącej walki rozpaliło się jasnym płomieniem czynnej miłości ojczyzny. Zgermanizowany od setek lat *Górny Śląsk* wraca znowu do polskości, tak samo w *Prusach Zachodnich* i *Wschodnich* życie narodowe żywszem poczyna bić tętnem. Całe społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim skonsolidowało się ogromnie pod naciskiem niemczyzny i przeobraziło się w spójną całość, która nie da się zwyciężyć.

Pokazuje się to na nowo *przy strajku szkolnym*, tej wspaniałej manifestacyi dzieci ludu polskiego na rzecz polskości. Strajk szkolny wykazuje zupełne bankructwo systemu pruskiego, który stanął tutaj po raz pierwszy może przed nieprzepartą zaporą. Prawie cztery miesiące minęły od czasu, gdy rząd użył religii, jako środka germanizacyjnego, wprowadzając do niej nawet dla najmłodszych dzieci język niemiecki i od chwili tej żywiołowy a czynny protest ludu polskiego przeciw temu niesłychanemu bezprawiu trwa bez przerwy, mimo najostrzejszych kar i gróźb ze strony władzy szkolnej. Rodzice i dzieci gotowe są raczej znieść wszystko, niż ustąpić w tej świętej walce o podstawowe prawa ludzkie, najdroższe ideały narodowe.

Strajk szkolny nadaje także szczególnie gorący charakter *walce wyborczej*, która chwilowo pochłania uwagę wszystkich. Rząd niemiecki, rozwiązując parlament, stawił wszystko na jedną kartę, zerwał z rządowem dotychczas stronnictwem centrum i zamierza przez nowe wybory stworzyć nową powolniejszą dla siebie większość. Widoki dla Polaków są korzystne, ostatnie wypadki w najdalszych zakątkach wzbudziły świadomość narodową, i wzmożona energia narodowa okaże się niewątpliwie przy czekających nas wyborach. Możemy liczyć napewno na przyrost 3—4 mandatów polskich.

Fenomenalnem wprost jest odrodzenie narodowe *Śląska*, gdzie Polacy przy wyborach niewątpliwie wielkie odniosą zwycięstwo. Oprócz dotychczasowych posłów Korfantego i Napieralskiego, kandyduje jeszcze 6 Polaków posłów, z tych w pewnych 3 okręgach księża: Skowroński, Brandys i Kapitza. Jest to fakt ogromnej doniosłości, że trzech przedstawicieli duchowieństwa polskiego na Śląsku, które dotychczas szło z centrum, kandyduje na posłów polskich pod hasłem przynależności do Koła polskiego. O ogromnym przewrocie, jaki się pod tym względem na Śląsku dokonał świadczy także dobitnie odezwa polskich księży na Górnym Śląsku, w której 13 księży otwarcie zrywa z centrum i staje po stronie ludu polskiego. Śląsk w kampanii wyborczej pójdzie niewątpliwie na czele.

em.

Stronnictwo Odrodzenia Pokojowego.

Kiedy w Izbie Państwowej wszechwładni kadeci w odpowiedzi na deklaracye Goremykina wołali razem z trudowikami „do dymisyi!“, a stawiając kwestyę agrarną z pominięciem wszelkich względów na wszystkie warstwy posiadające, zupełnie nie wchodzili w to, czy realny *stosunek sił społecznych* pozwala na przeprowadzenie podobnej reformy, nawet gdyby była ona ze wszechmiar pożądaną, mimowoli w umysłach ludzi usposobionych powstawały wątpliwości niemniej konstytucyjne i demokratyczne, czy obrany przez kadetów kierunek prowadzi do zamierzonego celu, czy nie jest to łudzenie się własnymi szumnymi frazesami, czy, występując zgodnie z trudowikami przeciwko ministerstwu i żądając od niego dymisyi, stronnictwo nie przecenia swych sił i w ten sposób nie wystawia na sztych istnienie Izby.

Wątpliwości te musiały się spotęgować w chwili, kiedy kadeci, potępiając surowo sądy polowe i inne formy doraźnego wymierzania sprawiedliwości, nie mogli się zdobyć na równoczesne potępienie mordów politycznych. Wtedy uchwała Izby straciła grunt moralny, ujawniając zbytnią pobłażliwość kadetów dla lewicy i jej nadużyć.

Wrażenie, podzielane w Izbie przez kilku demokratycznie i konstytucyjnie usposobionych członków, doprowadziły tych ludzi do przekonania, że potrzebne jest stronnictwo nowe, stronnictwo, które, żywiąc te same ideały, jakie przyświecają Demokracyi Konstytucyjnej, dążyłoby do nich drogą pokojowej ewolucyi, ściśle liczyło się ze stosunkiem istniejących sił społecznych, a nadewszystko miało na względzie czystość ideową stronnictwa.

Na tym gruncie powstało „stronnictwo Odrodzenia Pokojowego“.

A ponieważ program jego pozostał nie w ciszy gabinetu, lecz w ciągu pracy parlamentarnej, ponieważ poszczególne punkta jego programu powstawały w miarę nasuwających się zagadnień i wątpliwości, więc na programie pozostały wyraźne ślady powolnego tworzenia; podczas, gdy jedne działy są szczegółowo opracowane, drugie są sformułowane w formie ogólnikowej.

Lecz, powstając w atmosferze walki *ideowej*, nie zaś tego gorączkowego zmagania się i walki o wpływy, jaka panowała przed zwołaniem Izby Państwowej, stronnictwo było wolne od tych przypadkowych wpływów i żywiołów, które przyniosło każde stronnictwo do Izby nieraz pomimo, lub nawet wbrew swym postulatom programowym.

Podczas, gdy „Związek 17 paźdz.“, doświadczywszy klęski sromotnej na wyborach, a nie mając na lewicy żadnej nadziei poparcia, gwałtownie przesunął się ku prawicy i przez usta swego przywódcy oświadczył się za sojuszem z *antykonstytucyjnym* Związkiem narodu rosyjskiego, podczas, gdy stronnictwo Konstytucyjno-Demokratyczne ciągle oglądało się na swych sojuszników z lewicy, szukając ich uznania i zgody nieraz za cenę postulatów programowych lub wskazań taktycznych swego programu.

Bogactwa kopalne Wołynia, Podola i Ukrainy.

(Przyczynek do krajoznawstwa).

Ruś ukraińna oddawna słynną jest z urodzajności swej gleby, ale i pod względem bogactw kopalnych kraj ten zajmuje także poważne miejsce w porównaniu z wielu innymi.

Badania geologiczne na Rusi nigdy nie były prowadzone systematycznie na całym obszarze kraju, a tylko dorywczo lub przypadkowo, dlatego też zapewne nie są jeszcze znane wszystkie bogactwa ziem tutejszych, ani też choćby przybliżona tylko ilość już wiadomych. Dorywcze jednak badania przyrodników, albo też przypadkowe odkrycia miejscowych mieszkańców wykazały na tyle już znaczną ilość pożytecznych kopalni, iż te ostatnie posłużyły do powstania bardzo słabego jeszcze, ale w każdym razie rodzimego już przemysłu. W ostatnich zaś czasach coraz trudniejsze warunki rolnictwa, różniczkowanie się stosunków klasowych ludności i wzmagająca się stale dążność do rozwinięcia, o ile można, wszechstronnego przemysłu, mogącego podnieść ekonomiczny stan kraju, zniewalają do bliższego poznania wiadomych już przyrodzonych bogactw, jako też i do dalszych gruntownych badań przyrodniczych na obszarze całego kraju.

Przegląd znanych kopalnych bogactw na Rusi stanowi już tymczasem na tyle obszerny materyał, iż właściwe przedstawienie go nadaje się do więcej wyczerpującej pracy, aniżeli to możebne w artykułach dziennikarskich. Ze względu jednak na doniosłe znaczenie omawianego przedmiotu i w celu choć pobieżnego przedstawienia go szerszemu ogółowi, korzystam z otwartych dla ekonomicznych kwestyi łamów „Dziennika Kijowskiego“, a przy opisaniu tutejszych kopalń, o ile można, będę trzymać się porządku, w jakim one formowały się w czasie geologicznych epok, zaczynając od najdawniejszych utworów i kończąc na najnowszych.

Grupa pierwotnych utworów na Rusi dała wiele cennych materyałów, stanowiących jednolite, krystaliczne podścielisko dla następnych geologicznych pokładów i bardzo często występujące na powierzchnię ziemi w postaci rozmaitych minerałów, na obszarze zakreślonym mniej więcej w granicach pomiędzy miastami Słoweczno, Korzec, Szepetówka, Stary Konstantynów, Płoskirów, Kamieniec Podolski, Rzeszczów nad Dniestrem i Aleksandrowsk nad Dnieprem, a stąd, z prawej strony tej rzeki, w górę do ujścia weń rzeki Taśminu, przez m. Czehryn, Horodyszcze i Fastów, przez wieś Dziadowszczyznę, m. Koznin, Radomyśl, Owrucz, a stąd znowu do miasta Słoweczno. W tak oznaczonym terenie pokłady krystaliczne najlepiej dają się obserwować nad brzegami wielu rzek, a najwięcej w w składających się na systemy rzek Słuczy, Teterewa, Rosi, obu Tykiczów, Siniuchy i Bohu, najwspanialej może przedstawiają się na brzegach tej ostatniej rzeki w hajsyńskim powiecie, przy wsi Hłuboczku, gdzie granitowe skały, w postaci stromych ścian, dochodzących do 108 stóp wysokości nad wodą, ciągną się na znacznej długości, a w samem korycie rzeki formują 6 stóp wysoki wodospad. Te same krystaliczne pokłady można czasem spotykać w głębokich parowach (jarach), albo też w postaci skalistych pagórków pośród łąk lub pól, nieraz w znacznej odległości od koryt rzek.

Do formacyi, składających się na utwory pierwotne na Rusi, należą formacya laurentyjska i hurońska; pierwszą z nich stanowią dość liczne minerały. mające bardzo ważne ekonomiczne znaczenie, jako to: granity, gnejsy, syjenity, noryty i kwarcyty, wszystkie zaś zasługują na bliższe ich poznanie.

Pomiędzy *granitami* odróżniają dwie główne odmiany: granity szare i granity czerwone i, choć jedne i drugie bardzo często sąsiadują z sobą blizko, to jednakże z nich trafiają się częściej pierwsze na zachodzie kraju, podczas gdy drugie panują więcej na wschodzie i wogóle ilością swoją przeważają nad pierwszymi. Do najlepszych gatunków granitów należy zaliczyć szare, drobnoziarniste, ścisłej budowy, znajdujące się w potężnych, jednolitych masach w Gniewaniu. Przy obrabianiu są twarde, kontury przyjmują dobrze, a politurę znakomicie. Nadają się doskonale do budowy monumentalnych lądowych i wodnych budowli, do wyrobu pomników i piedestałów pod posągi, cokołów. ark, filarów, stopni schodowych i t. p., a wreszcie dostaw brukowych i do szosowania dróg. Szepetowieckie, a właściwie klementowieckie granity nietylko że są w mniejszej ilości i w mniejszych bryłach, ale także ustępują gniewańskim pod względem czystości i równości koloru. Kolor szarych granitów, wskutek niejednakowego ich składu mineralogicznego, przechodzi od ciemnego do bardzo jasnego, te ostatnie trafiają się w Korostyszowie. Grubo ziarniste granity mają też mniejszą wartość od drobnoziarnistych, szczególniej przy wyrobie mniejszych i wymagających większej dokładności w wykończeniu przedmiotów.

Granity kozninskie, mające na ciemno-szarem tle zrzadka porozrzucane duże kryształy czerwonego szpatu polnego. stanowią przejście od szarych granitów do czerwonych.

Różowe granity odznaczają się większą ilością odmian, aniżeli szare, są więc od jasnych do dość ciemnych kolorów; niektóre odmiany zbliżone są swoją budową do porfirów i stąd porfirytami nazywane, inne znów stanowią jakoby wyłączną własność Wołynia i dlatego przez niektórych przyrodników nazywane są „wołynitami“. Różowe granity nadają się także do kapitalnych budowli, o czem świadczą filary pod mostami szosowymi na rz. Słuczy w Zwiahlu (Nowogradwołyńsku, i na rz. Teterowie w m. Korostyszowie, wybudowane z miejscowych granitów. Na filary zaś łańcuchowego mostu na Dnieprze w Kijowie, jako też do robót fortyfikacyjnych w kijowskiej warowni, sprowadzono głazy ze znacznie odległych miejscowości, jak nap. z okolic Radomyśla. Wogóle różowe granity, jako przeważnie więcej gruboziarniste i kruche, nie nadają się dobrze do drobnych wyrobów, a nawet bruki i szosy z nich są mniej trwałe w porównaniu z szarymi granitami. Wogóle zaś najwłaściwsze są na fundamenty pod budowle, na cokoły i całe nawet mury niemieszkalnych budynków,

W granitach na Rusi trafiają się czasem warstwy grafitu, dość często wiśniowo-czerwone granaty, rzadziej turmaliny. labradory i półopale.

Gnejsy pod względem mineralogicznego składu nie różnią się od granitów, różnicę zaś stanowi budowa gnejsów warstwowa lub łupkowa, wskutek czego łatwiejsze są do wydobywania z kopalń. Zwykle trafiają się w dość prawidłowych płytach mniejszych lub większych rozmiarów i dlatego też najczęściej są używane do robót murarskich na fundamenty i całe ściany, dobre też są na bruki i szosy, a czasem używane bywają do robót piecowych.

W miejscowościach, zajętych przez granity i gnejsy, trafiają czasem pokłady czystego polnego szpatu, używanego do wyrobów porcelany i fajansów. Pokłady takie można spotykać nad brzegami rz. Chomoru, blizko ujścia jej do rz. Słuczy, a także w uroczysku Skałka, we wsi Dąbrowie. nad rz. Smólką i wogóle nad rz. Słuczą.

Syjenity, znacznie mniej rozpowszechnione, aniżeli granity i gnejsy, znajdują się w potężnych pokładach we wsi Rudni Gorodeckiej nad rz. Teterowem, zdaje się w okolicach Fastowa i nad rz. Irpenią, a zapewne i w innych miejscowościach. Minerał ten posiada bardzo wielką twardość i ładną warstwową budowę, a przytem wielką odporność na wpływy atmosferyczne, wskutek czego nadaje się do budowy trwałych gmachów, do wyrobu obelisków, piedestałów pod posągi i do ozdób architektonicznych. Tymczasem jednak używa się tylko jako pierwszorzędny materyał brukowy i szosowy.

Noryty, a właściwie hyperslenity, powszechnie nazywane tu labradorami, zalegają na znacznych przestrzeniach w żytomierskim powiecie we wsiach Lasowszczyznie, Kropiwni, Krajewszczyznie, w miasteczku Horoszkach i we wsi Slipczyńcach, blizko granicy radomyślskiego powiatu, a w tym ostatnim występują także na powierzchnię ziemi we wsi Kamienny-Bród, nad rz. Bystrzyjówką; znajdują się także około m. Horodyszcz w czerkaskim powiecie i nad rz. Wysią w chersońskiej gubernii, o kilkanaście wiorst od m. Nowomirgorodu. Miejscowości te należą do bardzo nielicznych nawet w Europie, posiadających ten minerał i przy właściwem eksploatowaniu go mogą stanowić kolosalne bogactwo kraju. Labradory, prawie czarnego koloru, zwykle dość grubo ziarniste, z metalowym połyskiem, przy polerowaniu nabierają tęczowej gry kolorów, pięknością swoją przechodzą często marmury, a pod względem trwałości znacznie przewyższają te ostatnie. Choć niedokładnie jeszcze zbadane co do ilości, ale w niektórych miejscowościach zdają się być niewyczerpane. Używają się do wyrobu pomników i kominków, na cokoły, gzemsy i inne ozdoby budowiane, na blaty do stołów, na drobne galanteryjne wyroby, jak przyciski, broszki, spinki i t. p., na fundamenty pod budynki, a nawet na bruki, wywożone też bywają do więcej odległych miejscowości, a nawet i za granice państwa.

Niektóre miejscowości, położone nad brzegami Dniestru, Bohu i Siniuchy, a szczególniej na Polesiu wołyńskiem, w blizkości rzek Słuczy, Teterowa, Gniłopiatu i Uży, obfitują w znaczne pokłady białego, szarego, przezroczystego lub niebieskawego *kwarcytu*, a pomiędzy nimi trafiają się, choć rzadko, kawałki lub kryształy czarnego kwarcu. W tych samych też miejscowościach bywają wykopywane pojedyńcze bryły kwarcu, dochodzące do kilkunastu i więcej pudów wagi. Znaczne pokłady białego kwarcu, na przestrzeni kilkudziesięciu morgów, dochodzące do 6 metrów grubości, nad samym tylko poziomem rz. Korczyka, znajdują się w uroczysku Posica po drodze ze wsi Storożona do m. Horodnicy; niemniej też wielkie pokłady są w lasach, z prawej strony rz. Słuczy, pomiędzy m. Baranówką i Robaczowem. Zależnie od budowy mineralogicznej, kwarcyty bywają ziarniste, amorfne, łupkowe lub krystaliczne, trafiają się też różowe z domieszką złocistego łyszczyku (miki) i w takim razie podobne są do iskrzaka (awanturynu). Niektóre gatunki nadają się do robót szlifierskich, inne zaś mają wielkie znaczenie przy wyrobie szkła, porcelany i fajansu, mogą być używane na betony i do żwirowania dróg. Na brzegach rz. Teterowa, w Żytomierzu, znajdowany był kwarc krystaliczny, ale ten ostatni najobficiej trafia się w górze około wsi Suszczan, w owruckim powiecie, gdzie pojedyńcze kryształy dochodzą do znacznej wielkości i pomiędzy nimi trafiają się niekiedy dymkowego koloru, przypominające czeskie rauchtopezy.

Do rzędu jednak minerałów tej samej kategoryi, zasługujących na większą uwagę, należą różowe kwarcyty, znane pod ogólną nazwą owruckich piaskowców. Bywają one od jasno-cielistego do ceglasto-czerwonego bardzo równego koloru, a rzadko rozrzuconemi drobnemi czarnemi ukropieniami. Budowa ich nadzwyczajnie drobnoziarnista, ścisła i mocna, polerują się znakomicie, nabierają wtedy niezwykle ładnego wyglądu. Znajdują się na znacznej, choć mało jeszcze zbadanej przestrzeni, pomiędzy m. Owruczem i Słowecznem i lepiej zbadane pomiędzy miasteczkiem Noryńskiem i wsią Zbrańkami i tu, w potężnych pokładach, ułożonych z rozmaitej wielkości prawidłowych płyt, w postaci muru zdają się być niewyczerpane. Wielka zwartość, równy kolor, brak szpar i rysów i znakomita podatność do polerowania, czynią ten minerał bardzo stosownym do wyrobów dzieł sztuki w większych nawet rozmiarach, do ornamentów i ozdób architektonicznych, płyt do stołów i pod okna i bardzo wielu galanteryjnych wyrobów i dla tych też względów zasługują na jak największą eksploatacyę i szerokie rozpowszechnienie. Użyteczność tych piaskowców znaną była w odległej już starożytności kraju, tak np., stosowane one były przy budowie cerkwi św. Bazylego w Owruczu i Złotej Bramy w Kijowie, dokąd były sprowadzane z miejsca ich znajdowania się. Dodać przytem należy, iż piaskowce owruckie należą wogóle do rzadkich minerałów i przy właściwem postawieniu eksploatacyi ich, możnaby liczyć na znaczny zbyt wyrobów z nich nietylko w samych granicach państwa rosyjskiego.

Na tem można zakończyć przegląd krystalicznych utworów na Rusi, w dalszym zaś ciągu przejdziemy do, następujących kolejno. mineralnych bogactw.

W. Chojnacki.

Stronnictwo O. P. odrazu jasno i wyraźnie orzekło, iż ani ze skrajną prawicą, ani z lewicą socyalistyczną nie uważa za możliwe żadne porozumienia, żadne kompromisy.

Uzyskanie elementarnych praw obywatelskich, panowanie prawa w stosunkach politycznych, szeroka reorganizacya samorządu miejscowego, udział reprezentacyi narodowej w pracy prawodawczej i kontrola nad władzą wykonawczą, reforma podatkowa w duchu demokratycznym, skrócenie dnia roboczego i asekuracya robotników, szeroka oświata mas i *autonomia Królestwa*, jako postulat, wypływający z dobrze zrozumianego interesu ogólno-państwowego, wreszcie opieka nad drobną własnością ziemską i rozszerzenia obszaru własności włościańskiej, oto program stronnicwa, który można byłoby ująć w dwóch wyrazach: *„ewolucyjny demokratyzm“*.

Stronnictwo uznaje zasadę wywłaszczenia przymusowego, lecz uznaje ją tylko tam, gdzie reforma 1861 r. stworzyła dla włościan warunki życia wprost niemożliwe, gdzie włościanin, żyjący z roli, posiada tyle gruntu, że prowadzenie na nim samodzielnej gospodarki jest wprost niemożliwe.

Na przyszłą pracę w Izbie Państwowej stronnictwo zapatruje się bardzo trzeźwo, bez cienia optymizmu.

Jeśli rząd nie cofnął się przed rozwiązaniem izby wtedy, kiedy występował on wobec kraju, żyjącego świeżem jeszcze wrażeniem Mukdenu i Portu Artura, kiedy bezsilność jego nazewnątrz i chwiejność na wewnątrz pozbawiła go uroku potęgi i władzy, dziś, gdyby nawet żywioły opozycyjne przeszły do Izby w tej samej ilości, co dawniej, będą one miały do czynienia z rządem, który, bądź co bądź, zdobył się na energiczną walkę z rewolucyą i który już dziś nie obawia się ani zbrojnego powstania, ani masowego ruchu ludowego. Zresztą czuje on zmianę, jaka się odbyła w warstwach posiadających społeczeństwa rosyjskiego i wie, że w pewnych kwestyach może liczyć na ich poparcie przeciwko rewolucyi.

Wobec takiej sytuacyi obecność w Izbie Państwowej działaczy stronnictwa O. P. nabiera tem większego znaczenia. Ich zadaniem będzie przystosowywać plany i zamiary do istniejącego stosunku sił społecznych, baczyć na to, ażeby czynności Izby nie wykraczały poza te granice, przekroczenie których da rządowi formalne prawo rozwiązania Izby.

Doniosłość istnienia stronnictwa odczuwa raczej, niż rozumie społeczeństwo rosyjskie, przyzwyczajone do jaskrawych sztandarów i bezwzględnych haseł. Świeżo zainicyowane przez stronnictwo turnieje polityczne ściągają tysiące inteligencyi rosyjskiej, a w przepełnionych salach najlepsi mówcy wszystkich stronnictw usiłują zachwiać grunt, na którym opiera swe postulaty stronnictwo.

A choć czasami burza oklasków zdaje się przechylać szalę sympatyi na korzyść tego lub innego mówcy, reprezentującego ideały bardziej jaskrawe, to jednak z każdego turnieju wychodzi stronnictwo O. P. z nowem zwycięstwem.

Powoli znikają uprzedzenia partyjne, rozpolitykowana inteligencya przekonywa się, że oprócz *doktryny*, chociażby najbardziej konsekwentnej, istnieje cały świat nieznanych im *stosunków realnych*, powoli zaczyna nałamywać swój sposób myślenia do polityki, wziętej z życia i na życie realne obliczonej.

Być może, iż obecne wybory jeszcze nie zapewnią stronnictwu tego stanowiska w przyszłej Izbie, na jakie ono zasługuje, już dziś jednak nie podlega wątpliwości, że wprowadza ono do życia politycznego rosyjskiego nowe czynniki zachodnio-europejskiej myśli politycznej, czynniki, które muszą zwyciężyć ślepe doktrynerstwo i wytrzebić resztki pierwotnego zdziczenia. A z tego tytułu już dziś orzec można, iż do niego należy przyszłość. **idem.**

W sprawie nowego kościoła.

Osiem już lat upłynęło od czasu zawiązania komitetu budowy nowego kościoła w Kijowie i rozpoczęcia robót budowlanych. Inicyatorem, głównym pracownikiem i głównym ofiarodawcą jest szanowny prezes komitetu, p. Leonard Jankowski. Budowla to wiekopomna dla nas z dwóch względów. Będzie ona symbolem pierwszego naszego, po wielu latach, zjednoczenia, symbolem pierwszej naszej wspólnej działalności, wspólnej myśli, wspólnych pragnień. Wszyscyśmy bowiem odczuwali dotąd i odczuwamy gwałtowną potrzebę drugiego kościoła w naszem mieście. To jest wzgląd pierwszy. Drugi zaś wzgląd jest ten, że i architektura i wykonanie nic do zarzucenia nie pozostawia ani pod względem monumentalnej trwałości, ani też pod względem estetycznym. Nic też dziwnego, żeśmy wdzięczni i tym, którzy projektowali, i tym, którzy budują. Tego atoli mało. Wdzięczność nie wystarczy na doprowadzenie budowy do końca. Dla wykończenia potrzebną będzie dalsza ofiarność naszego społeczeństwa. Tymczasem potrzeby społeczne przybywają wciąż, a z nimi i ofiarność nasza musi się rozpraszać. Nie odznaczamy się przytem wielką wytrwałością.

Względy powyższe nasuwają mi projekt, który ośmielam się wyrazić na szpaltach „Dziennika“ w nadziei, że uzyska on aprobatę i władzy kościelnej i komitetu budowy.

Być może, że myśli, poniżej wyrażone, były już poruszane w komitecie. O tem nie wiem.

1-o. Wnioski moje są następujące: powinniśmy prosić wyższą władzę kościelną o rozdzielenie prowizoryczne parafii kijowskiej na dwie. Granicą może być ulica Funduklejowska lub Bulwar.

2-o. Wyjednać u władzy zatwierdzenie syndykatów kościelnych dla obu parafii. Syndykaty te mają zarządzać funduszami pod kontrolą samych parafian (komisye rewizyjne itd.).

3-o. Do czasu zupełnego ukończenia robót, na syndyków nowego kościoła, oprócz osób, wybranych przez parafian, powołać i komitet budowy. Prezes tego komitetu prowadziłby wykończenie wewnętrze kościoła z tym pietyzmem, jaki go zawsze odznaczał.

4-o. Komitet budowy wyda odezwę do katolików w Kijowie, zachęcając ich do opodatkowania dobrowolnego na lat kilka w stosunku np. 2% od czystego dochodu z domów i przedsiębiorstw. Nie obciążyłoby to zbytecznie pp. właścicieli, a podtrzywałoby kasę komitetu.

5-o. Zanim zostanie wykończone wnętrze górnego kościoła, konsekrować ołtarz w kościele dolnym i odprawiać tam nabożeństwo.

Pewny jestem, iż środki powyższe nietylko wpłyną na przyspieszenie budowy, ale będą również rękojmią, że i pod względem artystycznym kościół nasz nie będzie zepsutym, jak to się zdarzało przy budowaniu innych kościołów u nas i zagranicą.

Przy tej sposobności nasuwa mi się mimowoli myśl, że byłoby bardzo pożądanem uzyskać dla Kijowa, jeżeli nie biskupstwo, to sufraganat, na gubernie kijowską, czernihowską i połtawską.

Bohdan Bajkowski.

Kijów, dn. 28 grudnia 1906 r.

Bezczelność pruska.

Pisma warszawskie donoszą, że główny zarząd stronnictwa narodowo-liberalnego w Niemczech rozesłał do kilkuset obywateli warszawskich, posiadających nazwiska o brzmieniu germańskiem, list niemiecki treści następującej.

Wielce Szanowny Panie i ziomku!

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego zmusza partyę narodowo-liberalną, która stała przy kolebce państwa i we wspólnej, ofiarnej pracy wraz z ks. Bismarckiem stworzyła podstawy nowej budowy państwowej, wystąpić do walki przeciw centrum i socyalistom, jako cichym i otwartym wrogom cesarza i rzeszy niemieckiej.

Walka ta prowadzona będzie z całą stanowczością, aby zapewnić państwu dalszy pomyślny rozwój na wewnątrz i na zewnątrz. Powaga niemieckiej korony cesarskiej nie powinna już nigdy być tak skompromitowana, jak to stało się dzięki centrowcom, socyalistom, welfom i *Polakom*, w dniu 13 grudnia 1906 r.

Do tej walki, narzuconej partyom tronowym, potrzeba między innemi także sutego finansowego poparcia. Otrzymawszy już na ten cel od ziomków, żyjących za granicą dość znaczne sumy pieniężne, bez wszelkiego z naszej strony wezwania, zwracamy się obecnie wprost do Niemców, przebywających na obczyźnie, przywiązanych do starej ziemi rodzimej, a *podzielających nasze przekonania*, że tylko na mocy silnej, ustawicznie przez narodowo-liberalne stronnictwo popieranej polityce zewnętrznej, powaga sztandaru niemieckiego na szerokim świecie może stać wysoko,—z prośbą, aby i ze swej strony udzielili nam finansowego poparcia.

Każda składka jest pożądana. Należy ją przesłać pod adresem głównego zarządu partyi narodowo-liberalnej w Berlinie, przy ul. Schellinga Nr 9.

Ziomkowie pozdrawiają ziomków i łączą wyrazy wysokiego poważania.

Zarząd centralnej partyi narodowo-liberalnej:
Bessermann I przewodniczący.
Dr Friedberg zastępca przewodniczącego.

List powyższy otrzymało w Warszawie mnóstwo Polaków, noszących nazwiska niemieckie. Nadesłano go najstarszym rodzinom mieszczańskim Warszawy, nadesłano go ludziom, których przodkowie już czuli się Polakami i ojczyźnie polskiej z krwi i mienia własnego dług narodowy spłacili. To też przez cały dzień wczorajszy — pisze „Kuryer Warszawski“ — odwiedzały redakcyę całe gromady obywateli, piętnujących z najwyższem oburzeniem tę nową pruską bezczelność. Około 200 listów złożono na stołach redakcyi i odgrażano się, że na pocztówkach załączonych do listów, a przeznaczonych do wypełnienia liczbami składek zadeklarowanych, otrzyma zarząd zgrai hakatystycznej, zamiast polskich pieniędzy—polską ślinę, na którą zasłużył.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

*** Słynna sprawa o nieprawidłową szarżę wojska na bezbronną ludność, zebraną na placu Teatralnym w Warszawie w dniu 1 listopada 1905 r., jak donoszą pisma warszawskie, została umorzoną. Winnych nie znaleziono.

Litwa.

*** Uzyskano pozwolenie na budowę następujących kościołów na Litwie:

W gub. wileńskiej: w Kleszczelach i Niemirowie, w pow. bialskim: w Sielcach i Berezie, w pow. prużańskim; w Szudziałowie, w pow. sokólskim; w Dereczynie, w pow. słonimskim; w Zelwie, Jałówce i Międzyrzecu, w pow. wyłkowyskim.

Rozpoczęto starania o pozwolenie na budowę kościołów w miejscowościach następujących:

W gub. grodzieńskiej: w Śledzianowie, w pow. bielskim; w Bezdzieży, w pow. kobryńskim; w Bendzinowie, w pow. słonimskim; w Narewce, w pow. prużańskim; w Łyskowie, w pow. wołkowyskim.

W gub. wileńskiej: w miasteczku Wilejce, w Nowo-Wilejce, Chożowie i Krasnem-Siole w pow. wileńskim; w Rudominie i Sołtaniszkach, w pow. wileńskim; w Rudziszkach, Sulimiszkach, Kromach i Poporciach w pow. trockim; w Dubiczach w pow. lidzkim, w Rudni w pow. raduńskim, w Zamościu i Boiniu w pow. dzisieńskim.

*** Ks. biskup Ropp w liście do „Kur. Lit.“ zaznacza, że bynajmniej nie zrzeka się kandydować do Izby, o ile ofiarowany mu mandat będzie rezultatem bloku obywatelsko-włościańskiego.

*** „Dziennikowi Wileńskiemu“ nadesłano odezwę polsko-litewską, którą rozpowszechniają obecnie wśród włościan w gub. wileńskiej w imieniu mitycznego „głośnego wyborczego Komitetu włościańskiego wileńskiej gubernii“. Odezwa zapewnia, że najgorszymi wrogami włościan są „obywatelowie“ z którymi „przeciwko włościanom złączyli się w pierwszej Dumie wileński biskup baron Ropp i większość księży“. Wypisawszy różne niedorzeczności o obywatelach i księżach, odezwa namawia do wybierania na wyborców samych włościan, a potem do połączenia się z Żydami, których grzecznie nazywa „wyborcami od miast“. Ci nie mają sprzecznych interesów z włościanami i zadowolą się jednym mandatem z gub. wileńskiej, tak, że z 6 posłów do Dumy 5 byłoby włościan i 1 Żyd.

*** Gubernator miński wydał rozporządzenie, aby komitet wyborczy włączył do listy wyborczej niektóre opuszczone nazwiska wyborców. Ks. Drucki-Lubecki zaskarżył do senatu to rozporządzenie gubernatorskie, jako niezgodne z prawem, bo uzupełnienie listy wyborczej może być przeprowadzone tylko przez komisyę i na skutek skargi osób zainteresowanych. Senat uznał legalność rozporządzenia gubernatora.

*** W Mińsku założono stowarzyszenie polskie „Ognisko“.

Stowarzyszenie ma prawo posiadać: sekcyę dramatyczną (przedstawienia teatralne) sekcyę muzyczną (muzyka, śpiew solowy, chór i t. d.), sekcyę literacką (czytelnia, biblioteka, odczyty, debaty, nauczanie dorosłych i dzieci, zakładanie szkół i t. p.), sekcyę zabaw (karty, bilard, szachy, gry towarzyskie, tańce, wspólne zabawy sportowe i gimnastyczne i t. p.).

Założyciele pp.: Eustachy Lubański, Wacław Cywiński, Jan Malkiewicz, Wacław Olszewski—mają nadzieję pisze „Kur. Litewski“—że wszystkie stany społeczeństwa gub. mińskiej uznają całe znaczenie „Ogniska“, jak dla stałych mieszkańców miasta Mińska, tak i dla przyjeżdżających tu czasowo, że dobrze rozumieją i odczuwają potrzebę „Ogniska“ i że nie dadzą mu zgasnąć, a natomiast podtrzymają go moralnie—swym udziałem i pracą i materyalnie—swym hojnym datkiem pieniężnym, oraz rzeczami—książki, pisma, nuty, obrazy, dywany, meble, naczynia i t. p.

Bezwątpienia cały ogół polski poprze tak pożyteczną instytucyę, która nie służąc celom wyłączności szowinistycznej, będzie budziła ducha polskiego i szerzyła naszą kulturę narodową, mającą w tym kraju swe niezaprzeczone prawa.

W dniu 5 stycznia w lokalu Zarządu miasta, o 7-ej wieczorem, odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne dla wybrania zarządu i omówienia innych spraw natury gospodarczej.

Za kordonem.

*** „Kuryer Poznański“ reasumuje sprawę kandydatur polskich do parlamentu z Poznańskiego i Prus Zachodnich w sposób następujący. Za pewne uchodzą kandydatury pp.: Leona Czarlińskiego, Krzymińskiego, mec. Chrzanowskiego, hr. Mielżyńskiego, ks. Stychla, dra Afreda Chłapowskiego, dra Antoniego Chłapowskiego i ks. Ferdynanda Radziwiłła. Kandydatura ks. Jażdżewskiego upadła ostatecznie. W Prusach Zachodnich wybrani zostaną prawdopodobnie pp.: Janta-Połczyński, Brejski, Kulerski, dr Łaszewski, ks. Bolt i ks. Liss.

Przy wyborach do Rady miejskiej w Poznaniu Polacy ponieśli porażkę. Zamiast dotychczasowych 11 radnych, wybrano tylko 7. Praktycznie ta porażka żadnej zmiany nie przynosi, Niemcy bowiem i poprzednio mieli w Radzie ogromną większość, jakkolwiek około ²/₃ mieszkańców miasta należy do narodowości polskiej.

Przewagę swoją zawdzięczają Niemcy trzyklasowemu systemowi wyborów, opartemu na cenzusie majątkowym. Polacy kandydatów swoich przeprowadzają tylko w 3-ej klasie. W 2-ej, jakkolwiek mają sporo głosów, Niemcy zwyciężają dzięki sojuszowi z Żydami.

W dodatku wybory są jawne. Liczni urzędnicy i oficyaliści rządowi Polacy, wobec nacisku ze strony swojej władzy, głosować musieli na kandydatów niemieckich.

W drugim okręgu miejskim brakowało Polakom tylko 48 głosów do zwycięstwa, przy energicznej agitacyi można było je zdobyć. Okazało się jednak, że wielu obywateli polskich nie dopilnowało, ażeby zapisano ich nazwiska na listach wyborczych.

Z prasy polskiej.

W sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego z Wielkopolski p. W. K. pisze w „Kur. Warszawskim“:

«Walka między grupą «Dziennika Poznańskiego» a olbrzymią większością społeczeństwa wielkopolskiego toczy się przedewszystkiem o mandat posiwiałego w bojach parlamentarnych ks. prałata Jażdżewskiego. Poseł ten jest może jedynym przedstawicielem narodu, który dziś jeszcze dźwiga na swych barkach całe brzemię klątwy ugodowej. Nic znaczy to wcale, aby wierzył on naprawdę w powodzenie eksperymentu ugodowego i chciał raz jeszcze społeczeństwo łudzić mamidłami «polityki dworskiej», ale ks. prałat Jażdżewski tak jest nasycony atmosferą owej epoki, w której żebrano o łaskę monarszą i każdy protest narodowy kąpano w miodzie konwenansu i malowano szminkami starych kokietek, że dzisiaj wprost nie umie dostroić się do energicznego tonu, którego niemal całe społeczeństwo żąda od swoich przedstawicieli i którego wymaga interes ojczyzny. Dość przypomnieć jego niedołężnie dyplomatyzujące wystąpienie przy interpelacyi polskiej w sprawie strajku szkolnego, aby zrozumieć, że człowiek ten musi stać w ustawicznej sprzeczności z duszą społeczeństwa i potrzebami chwili politycznej. A jest on tem niebezpieczniejszy, że narzuca się «Kołu» ze swojemi wystąpieniami publicznemi. «Koło» zaś, szanując jego włosy siwe i długoletnią pracę parlamentarną, niema odwagi powiedzieć mu: «Siedź cicho i nie kompromituj Polaków!». Tak było przy ostatniej interpelacyi w parlamencie niemieckim. Jażdżewski sam ofiarował się, że wniosek polski uzasadni w izbie, a lubo wszyscy posłowie „przeczuwali, że sprawą źle pokieruje, nikt nie miał odwagi zaprotestować przeciw jego wystąpieniu. Przebrała się miarka. I niebawem usłyszano twarde słowo na zebraniach przedwyborczych: «Skoro posłowie mają skrupuły w krępowaniu zasłużonego kolegi, więc naród sam odbierze mu prawo przemawiania w jego imieniu».

I mówi dalej:

«Minął już dawno czas festynów cesarskich na «wyspie pawiej», gdzie polscy posłowie usiłowali *inter pocula* wykokietować jakieś ustępstwa dla swojego kraju. Minął już czas, w którym przemawiało się do ministrów z uśmiechami i pokłonami dworaków. Minął już czas, gdy entuzyazm Koła polskiego dla marynarki niemieckiej niósł nam w nagrodę przydomki admiralskich, obrazki okrętów wojennych, śniadania na dworze cesarskim i nic poza tem—prócz krzywdy. Dziś już wiemy, iż pozostała nam tylko walka tak bezwzględna i tak w ciosach swoich potężna, żeby nas, jeżeli już nic innego, to przynajmniej chwała Termopilów okryła. A walka ta musi być tem energiczniejsza w nowym parlamencie, aby wśród ogólnej wrzawy bojowej, na którą się zanosi, głos polski nie przebrzmiał bez echa i górował nad wszystkiem potęgą protestu narodowego. Niema tu miejsca na stanowisko ściśle partyjne. Nie chodzi o to, czy ktoś ze wszechpolskiego czy innego punktu widzenia zapatruje się na przyszłość ojczyzny, lecz o to, aby na trybunę parlamentarną wstąpili ludzie, którzy stoją na wysokości chwili bieżącej, którzy wyczuwają pulsującą myśl i bijące serce narodu, którzy, wchłonąwszy cały ból ojczyzny umęczonej, dla bólu tego znajdą wyraz piorunujący. A choćby piorun był bezowocny, bo zwycięstwo przecież nie od nas samych zależy, niechaj będzie taki, aby obudził szacunek nawet u wrogów».

Mały fejleton.

Jesteśmy w roku nowym.

Zima, bo rok nowy zawsze zaczyna się w zimie.

I woła: — do gry panowie i panie!

I drżącym z mrozu, lodowym paluchem pokazuje pragnącym wierzyć, że zaraz... wnet... już prawie... będzie — Wiosna...

I każe się cieszyć...

Hej kolęda! kolęda!..

Hej noc Sylwestrowa!.. i szampan... i te oczy, ta mnogość oczu, palących się — alkoholem!..

Radość powszechna... i tysiące wypróżnionych butelek i... zamieć w sztucznem świetle grających biustów białych i... huragan rozszalałych dźwięków orkiestry, zagłuszających to, co w duszy wyje...

1....

„W ręce Twoje“...

Wyroki śmierci...

Stara odwieczna śmierć...

Tak.

Stare odwieczne katusze, które w każdym roku nowym dla serc ludzkich zawsze są nowe...

Hej kolęda! kolęda!...

A po owej kolędzie post...

A potem...

Wielki tydzień ukrzyżowania.

A potem...

Czy wiecie, co to jest głód i nędza?

Na świecie jest głód i jest nędza...

Są rodzice, którzy dziećmi swemi handlować muszą...

I są matki, którym ksiądz przynosi pożegnanie synowskie, ostatnie westchnienie dziecku z pod słupa skazańców....

Są łzy...

I będą...

Przyjdą... i jeszcze, i jeszcze przyjdą nowe, nie starzejące się katusze... i krew świeża bluzgać będzie na promienne plamy złote, które słońce rzuca ziemi z błogosławieństwem szczęścia...

. . . .

Hej...

Cienie smutnych szkieletów snują się po rozstajach w śnieżnej zamieci, pędzonej głuchym posznmem mroźnego wichru.

Lecz klątwa zamiera na ustach...

Ten jedyny głos tylko słyszę w moim sercu *)
Żem człekiem, a bliźnimi wszyscy, którzy cierpią.

Więc kolęda!... kolęda!...

Czarny Jegomość.

*) *Staszic*. „Ród ludzki“.

Notatki

naukowe, literackie i artystyczne.

Maurycy Handelsman: „Żywot chłopa polskiego na początku XIX-go stulecia“. Warszawa, 1907. Główną część książki stanowi pamiętnik Kazimierza Demczyńskiego, chłopa z Brodzi, początkowo nauczyciela wiejskiego, potem żołnierza i emigranta, zmarłego w 1838-ym roku. Na podstawie tego pamiętnika i innych źródeł autor usiłuje sięgnąć do źródeł duszy chłopskiej i wytłómaczyć jego rozwój psychiczny.

Ukazało się w polskim przekładzie studyum profesora wrocławskiego uniwersytetu, Wernera Sombarta: „Socyalizm i ruch społeczny“. Na końcu dzieła autor dodał „Kronikę ruchu społecznego od roku 1750 do 1905“.

W „Bibliotece podręczników z dziedziny nauk ekonomicznych i przemysłowych“ ukazały się „Zasady prawa handlowego, poprzedzone wykładem prawa cywilnego, oraz ogólnych wiadomości o prawie“ przez Karola Dunina. Jest to podręcznik dla szkół handlowych.

Antoni Ménger: „Nowa nauka o moralności“. Przekład z upoważnienia autora. Lwów, 1907. Polskie Towarzystwo Nakładowe.

Kazimierz Króliński: „Zwięzły podręcznik historyi pedagogii ze szczególnem uwzględnieniem historyi pedagogii w Polsce, oraz nowych prądów w czasach ostatnich“. Przejrzał ks. Walenty Wolcz. Lwów, 1907, nakładem Maniszewskiego i Meinharta.

Kazimierz Króliński: „Dyktaty polskie dla szkół ludowych, oparte na zasadach pisowni, z dodaniem pytań i wskazówek metodycznych“. Lwów, nakładem Maniszewskiego i Meinharta, 1907.

Dr E. Piasecki: „Jak chronić naszych synów?“ Lwów.

M. hr. Piniński: „Do widzenia“, powieść. Lwów. Nakład Altenberga.

Edward Słoński: „Bezimieńce“, nowele.

Janusz Dmochowski: „O kółkach i spółkach rolniczych“.

Antoni Potocki: „Wychowawcze zadania ogółu“. Szkolnictwo francuskie od 1870-go do 1895-go roku. Nakład Towarzystwa wydawniczego. Lwów, 1907.

Maryan Lutosławski: „O sztuce obradowania i przewodniczenia obradom. Kraków-Warszawa. Gebetner i Wolff, 1907.

Wilhelm Feldmann: „Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906. Tom I.

Jan Kasprowicz: „Krzak dzikiej róży“. Poezye. Wydanie drugie zmienione. Lwów, 1907, nakładem Towarzystwa Wydawniczego.

Zygmunt Wasilewski: „Od romantyków do Kasprowicza“. Studya i szkice literackie. Lwów, nakładem Towarzystwa Wydawniczego, 1907.

Jerzy Żuławski. „La Bestia“. Dramat w pięciu aktach, osnuty na tle dziejów weneckich w XIV-ym wieku We Lwowie. 1906, nakładem księgarni H. Altenberga, w Warszawie E. Wende i Sp.

Maryla Wolska: „Swanta“. Baśń o prawdzie. Lwów, księgarnia H. Altenberga. Warszawa, E. Wende i S-ka.

KRONIKA.

— Z Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności. Dnia 28 grudnia, o godzinie 2-ej po południu, obchodzoną była bardzo uroczyście „Choinka“ dla ubogiej dziatwy, przy licznym współudziale publiczności—w nowym budynku „Dziennego przytułku“ (jadłodajni) hrabiego F. Sobańskiego — róg Przedsławińskiej i Policyjnej.

Do zgromadzonej dziatwy w liczbie 148 dzieci przemówił w bardzo serdecznych słowach ksiądz Sawicki.

Komitet choinkowy, powołany przez panią A. Przesmycką przy pomocy pp. Szuchowej, Fudakowskiej, Szulc-Moro, Dąbrowskiej W. i wielu, wielu innych pań, dołożył wszelkich starań, aby we wspomnieniach dziatwy, oczekiwana chwila „Drzewka“ zapisała się złotemi zgłoskami: nietylko bowiem rozdano dzieciom zabawki, łakocie, książeczki z obrazkami do czytania, ale dla najbiedniejszej dziatwy były przygotowane i wręczone kaftaniki, ubranka, obuwie, ciepłe rękawiczki i t. p.

Radość dziatek naturalnie nie da się opisać, to też oprócz podziękowań złożonych opiekunkom, wdzięczność swą dla dobrodziejów wyraziły w chóralnym śpiewie nad wszelkie spodziewanie umiejętnie zorganizowanym.

Ze strony zarządu Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności obecnym był członek tegoż zarządu inżynier pan Romuald Gawiński, administracyę zaś przytułku reprezentowała p. Marya Pieślak ze swemi towarzyszkami, w zastępstwie nieobecnej stałej kierowniczki przytułku, panny Józefy Lipińskiej,

Mniej świetnie i okazale jak na ulicy Przedsławińskiej, lecz nadzwyczaj miło i swojsko odbyła się d. 30 grudnia „Choinka“ w przytułku (dzienna stołowa) WPani K. Jaroszyńskiej (Padół, Kiryłowska 34), pozostającym także pod opieką Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.

W tym sympatycznym dworku jednak tegoż dnia—znalazło się oprócz dziatwy, zaledwie kilka pań z Towarzystwa—zarząd przytułku i przedstawiciel Zarządu; mimowoli nasuwa się pytanie, czemu to przypisać, gdy skądinąd społeczeństwo nasze żywo interesuje się niedolą dziatwy, stwierdza to czynem...—dlaczegóż nie podążano podzielić chwilę szczęścia i zachwytu tego drobiazgu!

Komitet choinkowy—pod nieobecność pani Brzezińskiej—stanowiła pani Bronisławowa Konarska, która z całą gorliwością i zaparciem wywiązała się ze swego zadania znakomicie.

Dziatwa już od wczesnego ranka, przystrojona odświętnie, pielgrzymowała do przytułku—a gdy o godzinie 2-ej po południu były dzieci w komplecie i sędziwa postać księdza Pomirskiego stanęła pośród nich, wielebny kapłan przemówieniem swojem zdołał pozyskać ich całą uwagę i wszystkie główki pochyliły się w stronę mówiącego mimo silnej atrakcyi jarzącej się choinki — a była to pierwsza od założenia choinka w tym przytułku.

Dzieciom rozdano również i tu łakocie, książeczki, ubranka, obuwie. Zebranie zakończyło się śpiewami kolendy, poczem w sali stołowej ugoszczono dziatwę.

Zarząd Tow. Dobroczynności reprezentował p. Józefat Andrzejowski—członek Tow. Dobroczynności—administracyę przytułku poznaliśmy w osobie pani Pudłowskiej.

— P. T. G. W niedzielę, d. 31 grudnia, urządzoną została choinka w połączeniu z zabawą dziecinną.

Z przyjemnością patrzyliśmy na liczne zastępy milusińskich, śpiewających kolędy, na ich rozpłomienione twarze przy rozdawaniu podarków gwiazdkowych, na ochocze tany naszych „pociech“.

Ile w tem wszystkiem było szczerości, bezpretensyonalności...

I czuć było, że ta zabawa karmi ich ducha, dodaje im zdrowia.

A kiedy wreszcie opuszczałem siedzibę P. T. G., w uszach mi ciągle brzmała i szła ze mną ta pieśń wielka:

«W żłobie leży...».

E. Mor.

— Dyrektor orkiestry P. T. G., p. Wyrzykowski, prosi życzących zapisać się w poczet członków orkiestry Towarzystwa o przybycie do lokalu tegoż T-wa w środę, d. 3 b. m., o godz. 7 wiecz.

— „Kijewlanin“ podaje następujące rozporządzenie zarządzającego gubernią kijowską z d. 30 grudnia 1906 r. Objąwszy w d. 18 grudnia, za zgodą Najwyższą, czasowy zarząd gub. kijowską, zaraz przy pierwszych objazdach miasta nie mogłem nie zwrócić uwagi na niezadawalające pełnienie przez policyę miejską służby zewnętrznej, na co niejednokrotnie zwracałem uwagę kijowskiego policmajstra. Policyanci albo zupełnie byli nieobecni, albo przechadzali się po chodnikach. Rewirowych, a tembardziej starszych urzędników policyi, zwłaszcza w nocy, zupełnie nie spotykałem. Pomimo istniejących rozporządzeń obowiązujących, ulice Kijowa są w kompletnym nieporządku, ruch dorożkarski wprost okropny. S[illegible] to z jednej strony o złem zaz[illegible] niem się niższych urzędników [illegible] nych ze swymi obowiązkami, z [illegible] zaś o braku należytego nadzoru [illegible] szych. Charakterystycznym przykł[illegible] tego może być bezład, jaki [illegible] głem w cyrkule Starokijowskim. [illegible] dyscypliny i porządku wojskowego [illegible] uważyłem również podczas rew[illegible] działu policyi konnej. Podczas [illegible] stawiania się mi urzędników k[illegible] policyi miejskiej powiedziałem [illegible] służbę policyjną traktują na [illegible] wojskową. Jest to specyalnie [illegible] niżsi bowiem urzędnicy policyjni [illegible] ex-żołnierzami; podtrzymywanie w ni[illegible] porządku wojskowego jest święty[illegible] bowiązkiem ich bezpośredniej w[illegible] a to przedstawia duże trudności, je[illegible] porządek ten jest mało znany wy[illegible] urzędnikom policyjnym, o czem [illegible] przekonałem przy bliższem ich [illegible] niu. Nie można żądać od sze[illegible] ców ścisłego wykonywania swych [illegible] wiązków, jeśli ich naczelnic[illegible] sami przejęci takiemi wymag[illegible] Dziś, z powodu choroby kijows[illegible] policmajstra, przyszedł do mn[illegible] portem pomocnik jego, radca [illegible] ny Gumiński w surducie. [illegible] po pierwsze, zupełnie nie jest [illegible] policyi, a po wtóre — jest nie[illegible] nym podczas stawiania się u w[illegible] świadczy bowiem o ogromnem niedba[illegible] stwie. Drobiazgów w służbie [illegible] Naczelnicy powinni dawać przykł[illegible] podwładnym. Wypowiedziałem już [illegible] licmajstrowi kijowskiemu swój [illegible] na służbę. Stawiając podwładnym [illegible] osobom pewne wymagania, żądam [illegible] nowczo bezwarunkowego ich wykon[illegible] wania; niżsi urzędnicy tylko wtedy będą sumiennie spełniali swe obowiązki gdy ujrzą przykład starszych. Poleciłem policmajstrowi kijowskiemu aresztowania na 2 dni radcy kolegialnego Gumińskiego za wykroczenie przeciw przepisom przez nieodpowiednie ubranie.

Po raz ostatni rozkazuję zakomuni[illegible] wanie wszystkim urzędnikom po[illegible] kijowskiej żądań moich w sprawie [illegible] żby zewnętrznej. Każde wykrocz[illegible] przeciw obowiązkom służby zewnęt[illegible] ze strony niższych urzędników pociąg[illegible] za sobą ukaranie ich naczelników. Rozkaz mój ma być przeczytany [illegible] wszystkich oddziałach policyjnych.

Zarządzający gubernią
szambelan *Kurłow*

— Nowa pożyczka obligacyjna. [illegible] bernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta o Najwyższem zatwierdzeniu pożyczki obligacyjnej w kwocie nominalnej 150,000 rubli. Sumy zrealizowane mają być użyte na budowę gmachu miejskiej biblioteki publicznej. Druga pożyczka obligacyjna dozwolona została w kwocie nominalnej 397,[illegible] rubli, przyczem sumy zrealizowane mają być rozdzielone w sposób następujący: 1) Na powiększenie szpitala miejskiego użyte zostanie 213,000 rubli. 2) Na zamknięcie kanałów ście[illegible] kowych 155,000 rubli i 3) Na pokrycie nadwyżki wydatków, wywołanych reorganizacyą cyrkułów miejskich 29,[illegible] rubli.

— Żyd—radnym. Gubernator kijowski zgodził się na to, aby w liczbie radnych taraszczańskiej rady miejskiej zasiadał jeden radny—Żyd.

— Zatwierdzenie delegatów do komitetu handlowego. Gubernator kijowski zatwierdził obranych w kwietniu roku zeszłego na przyszłe czterolecie delegatów do komitetu handlowego.

— Nowy areszt. Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta wnieść pod obrady najbliższego posiedzenia rady miejskiej projekt utworzenia w Kijowie na koszt miasta policyjnego aresztu.

— Zamknięcie wydawnictwa. Dowiadujemy się, że wychodzący w Kijowie pod redakcyą p. Korniłowa „Jugo-Zapadnyj Kraj“ w krótkim bardzo czasie zaprzestanie wychodzić.

— Nowe pismo. Dziś wyszedł pierwszy numer nowego pisma „Kijewskaja Mołwa“, które wydawanem jest zamiast zawieszonej z przyczyn formalnych „Kijewskoj Myśli“.

— Szopka w teatrze Ludowym. P. St[illegible] szenko podał do gubernatora prośbę o pozwolenie na wystawienie szopki w ludowem audytoryum i teatrze ludowym (na placu Troickim). P. gubernator prośbę tę uwzględnił.

— DOROŻKARZ-RABUŚ. Pani P. K[illegible] czewa, onegdaj została bezczelnie okradzioną przez dorożkarza, który ją przywiózł na Włodzimierską Nr 101. Dorożkarz skorzystał z chwili gdy p. K. wysiadłszy, chciała mu zapłacić, wyrwał jej z rąk torebkę, zaciął konie i umknął.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania G. Pinczuka przy ul. «Czernaja Griaź» Nr 1 skradziono rzeczy na sumę 150 rb.

— W domu Nr 40 przy ul. Moskiewskiej okradziono mieszkanie M. Swarczewskiej.

— W mieszkaniu W. Woronina, przy ulicy Anasowskiej Nr 20, popełniono kradzież rzeczy na sumę 241 rb.

— W domu Nr 37 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej okradziono mieszkanie K. Żytyńskiego.

Zamiast życzeń noworocznych.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dobroczynność:

P. Kanigowski Feliks rb. 1 kop. 50.

Na ubogich:

Dr Garliński rb. 5.

Ostatnie wiadomości.

Sejm pruski wybrał przez aklamacyę dotychczasowe prezydyum.

Następca ś. p. księdza arcybiskupa Stablewskiego. Z Poznania telegrafują do „Gazety Lwowskiej“, że dnia 10-go stycznia mają się zebrać w Gnieźnie obie kapituły metropolitalne pod przewodnictwem ks. Dorszewskiego, celem wybrania kandydatów na miejsce ś. p. arcybiskupa Stablewskiego. Jako kandydatów wymieniają: księdza biskupa Likowskiego, proboszcza tumskiego w Poznaniu, ks. d-ra Waniuszę, regensa

...m duchownego w Poznaniu, ...anonika Jedziuka, kanoników ...mieńskich: ks. d-ra Kloske, ks. ... ks. prałata Ponińskiego.

...e w Marokko. Z Tangeru donoszą: Zwolennicy Rajsulego poddają się. Ben Mansur dostał się do niewoli i przewieziony został do Fezu. Wśród szczepu Benisanz, gdzie się ... Rajsuli, zaszło rozdwojenie.

...ko-turecki traktat handlowy. Z ...ynopola donoszą urzędwnie, że ...ycznia sankcyonowany został ...ade sułtańskie nowy turecko-...ski traktat handlowy i podpisa... przez W. Portę i bulgarskiego ... Gassow i delegowanego T. Cza...

...y Etny. Obserwatoryum na ... ogłasza, że w ostatnich dniach ...zeszłego spostrzeżono wzmożone ...v popiołu i gęstego dymu ze ...o krateru, w pierwszych dniach ... bieżącego widziano nad wul... ...czerwonawe błyskawice, które ... mogą albo od lawy rozpalo... ...ątrz krateru, albo od zwię...łości rozżarzonych ciał, które ...rzuca w górę.

...lski. W Pile toczył się w ... 7-go bieżącego miesiąca ...ciw majstrowi malarskiemu, ...jewskiemu, o obrazę nauczyciela Günthera z powodu, że Cerajewski za...dał listownie zwrotu zabranej jego ...ziecku przez Günthera niemieckiej ...siążki do nabożeństwa, na której umieścił dopisek: „Tego dziecku memu ... nie wolno". Sąd skazał Cera...skiego na 6 miesięcy więzienia.

— Przy wyborach do rady miejskiej w Poznaniu wybrano ogółem 53-ch Niemców, a 7-miu Polaków. Niemcy zyskali 4 miejsca.

— Pisma niemieckie donoszą, że Polacy w obu okręgach wyborczych Wrocławia zamierzają postawić kandydaturę mecenasa Bernarda Chrzanow... Byłby to pierwszy kandydat ...na posła z Wrocławia.

...dek serbskiego następcy tronu. ... polowania na kaczki, łódź mo... która płynął następca tronu ..., zawadziła o drzewo i uszkodzo... poczęła tonąć. Następca tronu ...w dostał się do brzegu, poczem ...cił do stolicy.

...rzenie w Persyi. Do „Daily Tele...h" donoszą z Teheranu: Zanosi ...na walkę o tron. Trzeci syn ...marłego szacha, Abdul Fath Mirza, wystąpił z pretensyą do tronu i celem ...rcia jej, zebrał armię, złożoną z dziesięciu tysięcy Kurdów. Oczekują, że ruszy na Teheran. Sytuacya krytyczna.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 2-go stycznia. — Dzienniki zwracają uwagę na dziwną okoliczność, że w listach prawyborców Warszawy wielu Żydów otrzymało dwa głosy: jeden na imię żydowskie Josel, drugi na Polskie Józef.

Łódź, 2-go stycznia. — Położenie bez zmiany. Wczoraj zabito trzech robotników, mnożą się grabieże.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersgurg, 2 stycznia. — Ciągnienie 5% I-ej pożyczki premiowej z roku 1864 dało rezultaty następujące:

Rb. 200,000 nr 15 s. 19,520; rb. 75,000 nr 41, 17,624; rb. 40,000 nr 22, s. 4,890; rb. 25,000 nr 37, s. 799; rb. 10,000 nr 19, s. 7,579; rb. 10,000 nr 9, 3,245; rb. 10,000 nr 32, s. 18,449; rb. 8,000 nr 8, s. 15,032; rb. 8,000 nr 41, s. 15,486; rb. 8,000 nr 2, s. 11,946; rb. 8,000 nr 23, s. 902; rb. 8,000 nr 49, s. 10,363; rb. 5,000 nr 17, s. 10,424; rb. 5,000 nr 29, s. 12,718; rb. 5,000 nr 14, s. 18,743; rb. 5,000 nr 22, s. 14,700; rb. 5,000 nr 13, s. 13,815: rb. 5,000 nr 35, s. 14,161; rb. 5,000 nr 27, s. 5,731; rb. 5,000 nr 35, s. 8,344; rb. 1,000 nr 11, s. 10,680; 1,000 nr 23, s. 16,101; rb. 1,000 nr 32, s. 14,061; rb. 1,000 nr 27, s. 301; rb. 1,000 nr 11, s. 14,165; rb. 1,000 nr 20, s. 8,938; rb. 1,000 nr 7, s. 5,586; rb. 1,000 nr 37, s. 8,243, rb. 1,000 nr 6, s. 16,895; rb. 1,000 nr ..., s. 4,847; rb. 1,000 nr 1, s. 7,814; rb. 1,000 nr 15, s. 5,462; rb. 1,000 nr 5, s. 1,660; rb. 1,000 nr 13, s. 15,709; rb. 1,000 nr 32, s. 3,413; rb. 1,000 nr 32, 8,073; rb. 1,000 nr 36, s. 11,788; rb. 1,000 nr 47, s. 12,974; rb. 1,000 nr 1, s. 15,133; rb. 1,000 nr 21, s. 13,254;

Po rb. 500: nr 33, s. 11,384; nr 17, s. 7,414; nr 7, s. 12,086; nr 17, s. 17,872; nr 11, s. 8,472; nr 19, s. 13,512; nr 43, s. 7,153; nr 13, s. 13,791; nr 39, s. 18,576; nr 11, s. 1,306; nr 7, s. 13,241; nr 36, 5,223; nr 26, s. 17,784; nr 7, s. 1,382; nr 24, 4,446; nr 4, s. 132; nr 5, s. 4,421; nr 42, s. 5,926; nr 13, s. 7,392; nr 38, s. 6,392; nr 43, s. 3,722; nr 12, s. 6.619; nr 30, s. 986; nr 6, s. 4,193; nr 32, s. 8,861; nr 14, s. 2,675; nr 31, s. 10,680; nr 34, s. 13,598; nr 34, s. 13,076; nr 6, s. 7,440; nr 44, s. 17,575; nr 12, s. 1,298; nr 5, 14,266; nr 3, s. 18,064; nr 40, s. 17,694; nr 18, s. 10,376; nr 16, s. 4,581; na 4, s. 16,082; nr 7, s. 11,137; nr 10, s. 7,767; nr 48, s, 17,437; nr 2, s. 4,465; nr 50, s. 4,203; nr 9, s. 2,141; nr 32, s. 202: nr 49, s. 19,020; nr 6, s. 2,066: nr 27, s. 6,661; nr 23, s. 8,685; nr 6, s. 12,855; nr 50, s. 9,686; nr 50, s. 4,485; nr 43, s. 4,764; nr 2, s. 4,338; nr 42, 9,431; nr 38, s. 6,363; nr 3, s. 18,907; nr 10, s. 17,589; nr 19, s. 13,669; nr 10, s. 11,235; nr 29, s. 10,311; nr 19, s. 19,078; nr 44, s. 18,445; nr 44, s. 3,163; nr 9, s. 4,913; nr 15, s. 14,511; nr 45, s. 18,225; nr 48, s. 16,343; nr 23, s. 16,053; nr 22, s. 12,247; nr 7, s. 9.588; nr 39, s. 9,406; nr 2, s. 18,209; nr 9, s. 15,772; nr 9, s. 5,163; nr 46, s. 15,198; nr 3, s. 5,029; nr 36, s. 12,244; nr 26, s. 17,252; nr 40, s. 13,612; nr 32, s. 2,382; nr 32, s. 18,600; nr 16, s. 16,486; nr 45, s. 9,951; nr. 9, s. 16,347; nr 4, 9,215; nr 35, s. 4,496; nr 8, s. 4,194; nr 15, s. 2,667; nr 47, s. 8,182; nr 44, s. 16,783; nr 15, s. 11,177; nr 32, s. 3,423; nr 41, s. 10,579; nr 5, s. 1,361; nr 39, s. 18,735; nr 12, s. 4,386; nr 37, s. 7,219; nr 32, s. 12,592; nr 37, s. 7,116: nr 13, s. 6,103; nr. 17, s. 5,089; nr 21, s. 18,668; nr 35, s. 8,952; nr 10, s. 4,782; nr 5, s. 6.217; nr 9, s. 9,259; nr 17, s. 6,773; nr 23, s. 10,886: nr 24, s. 1,243; nr 10, s, 19,993; nr 18, s. 16,980; nr 18, s. 18,997; nr 5, s. 4,398: nr 3, s. 19,040; nr 12, s. 3,161; nr 8, s. 2,853; nr 20, s. 14,325; nr 45, s. 11,933; nr 32, s. 14,980; nr 23, s. 18,025; nr 44, s. 4,920; nr 24, serya 10,263; nr 35, serya 5,136; nr 37, s. 18,837; nr 22 s. 1,024: nr 3, s. 15,499; nr 26, s. 16,789; nr 8, s. 12,816; nr 29, s. 9,441; nr 50, s. 4,666; nr 32, s. 9,940; nr 12, s. 467; nr 19, s. 12,132; nr 25, s. 12,247; nr 32, s. 14,106; nr 36; s. 6,109; nr 33, s. 14,057; nr 33, s. 18,073; nr. 17, s. 8,927; nr 19, s. 1,131; nr. 15, s. 16,821; nr 14, s. 5,883; nr 42, s. 3,529; nr 33, s. 10,705; nr 33, s. 7,155; nr 27, s. 9,355; nr 23, s. 19,835; nr 1, 7,790; nr 18, s. 5,977; nr 4, s. 15,074; nr 16, s. 2,653; nr 14, s. 17,343; nr 27, s. 2,554; nr 37, s. 1,110; nr 27, s. 14,809; nr 47, s. 18,878; nr 17, s. 5,277; nr 14, 4,123; nr 47, s. 19,145; nr 45, s. 16,849; nr 15, s. 16,093; nr 15, s. 3,663; nr 42. s. 10,343; nr 3, s. 14,418; nr 18, s. 6,411; nr 47, s. 12,302; nr 41, s. 12,472; nr 38, s. 1,047; nr 46, s. 16,554; nr 9, s. 1,113; nr 33, s. 11,169; nr 40, s. 637; nr 40, s. 11,809; nr 40, s. 14,726; nr 34, s. 4,057; nr 17, s. 19,259; nr 45, s. 12,440; nr 21, s. 9,855; nr 8, 4,067; nr 45, s. 17,038; nr 28, s. 9,621; nr 24, s. 4,824; nr 6, s. 6,343; nr 13, 6,195; nr 7, 11,001; nr 35, s. 17,918; nr 12, s. 16.187; nr 21, s. 4,999; nr 20, s. 16,216; nr 9, s. 12,461; nr 36, s. 734; nr 47, s. 17,989: nr 50, s. 3,084; nr 39, s. 19,933; nr 11, s. 9,855; nr 43, s. 13,116; nr 36, s. 5,932; nr 47, s. 2,651; nr 36, s. 8,456; nr 14, s. 4,838; nr 19, s. 13,224; nr 50, 14,706; nr 5, s. 12,639; nr 18, 6,383; nr 26, s. 769; nr 28, s. 11,272; nr 18, s. 10,065; nr 2, s. 11,874; nr 43, s. 10,149; nr 49, s. 2,145; nr 18, s. 11,156; nr 10, s. 12,253; nr 9, 12,368; nr 23, s. 1,959; nr 35, s. 1,476; nr 31, s. 17,417; nr 50, s. 12,129; nr 33, s. 15,983; nr 3, s. 19,580; nr 43, s. 17,904; nr 48, s. 11,993; nr 18, s. 16,682; nr 9, s. 338; nr 40, s. 11,985; nr 18, s. 326; nr 38, s. 4,586; nr 5, s. 2,240; nr 17, s. 8,724; nr 46, s. 10,129: nr 32, s. 13,359; nr 18, s. 12,688; nr 45, s. 15,899; nr 44, s. 11,598; nr 9. s. 18,415; nr 32, s. 7,388: nr 16, s. 11,557; nr 33, s. 6,733; nr 50, s. 10,519; nr 49, s. 12,416; nr 45, s. 14,165: nr 14, s. 11,501; nr 24, s. 8,869: nr 20, s. 8,308; nr 21, s. 6,629; nr 29, s. 1,844; nr 9, s. 10,328; nr 28, s. 14,172; nr 6, s. 6,919; nr 27, s. 11,182; nr 34, s. 10,934; nr 20, 6,335; nr 13, s. 19,099; nr 32, s. 6,138; nr 18, s. 5,962; nr 35, s. 7,051; nr 21, s. 9,990; nr 38, s. 15,295; nr 20, s. 9,828: nr 49, s. 1,816.

N-ry wylosowane:

2,459, 8,279, 3,275 1,481, 9,949, 9,873, 18,423, 19,254, 6,788, 675, 10,882, 10,981, 238, 19,431, 18,419, 3,857, 16,247, 3,311, 3,807, 2,195, 19,597, 11,851, 1,321, 11,882, 11,749, 6,183, 7,242, 2,446, 16,775, 16,430, 16,721, 15,821, 1,241, 2,175, 390, 15,713, 13,916, 3,911, 2,430, 15,743, 15,037, 2,551, 6,941, 15,954, 8,197, 12,073, 5,410, 18,131, 19,715, 18,835, 15,757, 6,289, 8,231. 2,301, 9,629, 13,708, 646, 8,118, 3,079, 1,532, 6,870, 12,601, 1,542, 18,413, 12,310; 264, 7,606, 15,443, 17,263, 236, 1,463, 3,373, 19,848, 11,480, 9,867, 4,519, 975, 924, 18,727, 8,782, 14,405, 9,015, 2,503, 15,690, 17,326, 5,920, 6,449, 5,109, 15,643, 18,303, 200, 5,153, 12,193, 14,051, 13,660, 15,622, 12,959, 16.835, 2,128, 5,863, 8,478, 3,482, 311, 12,107, 847, 11,230. 1,422, 17,766, 2,212, 9,134, 750, 5,930, 1,354, 3,938, 16,155, 9,117, 18,411, 6,439, 2,438, 13,028, 17,736, 18,664, 801, 3,438. 8,756, 6,595, 8,585, 14,553, 6,465, 14,711, 16,716, 16,138, 7,364, 15,356, 18,341, 11,929, 5,437, 1,887, 5,730, 15,805, 12,437, 1,965, 2,934, 18,376, 6.240, 9,905, 14,243, 239, 3,485, 13,901, 10,900, 3,405, 8,808, 14,325, 3,413, 16,849, 11,070. 746, 8,962, 6,242, 8,752, 857, 6,333, 3,089, 18,860. 17,852, 6,798, 9,916, 15,707, 8,273, 18,716, 5,543, 1,448, 7,083, 19,925, 9,008, 5,813, 10,133, 17,984, 13,678, 16,718, 15,957, 4,304, 6,839, 8,817, 9,119, 13,973, 12,655, 15,207, 13,894, 306, 12,743.

Petersburg, 2-go stycznia. — Imiennymi Ukazami Najwyższymi zamianowano: prezesem rady na rok 1907-my sekretarza stanu, rzeczywistego radcę tajnego, Frischa, wiceprezesem—rzeczywistego radcę tajnego, Gołubiewa. Określono skład członków powoływanych, z rozkazu Najwyższego, do rady w ilości 98-miu. Utworzone zostały, podobnie jak co roku, zgodnie z 67-ym paragrafem, instytucye rady państwa, pierwszy i drugi departamenty z następującym składem osobistym: w pierwszym—prezesem jest sekretarz stanu rzeczywisty radca tajny Saburow i członkami: rzeczywisty radca tajny Tagancew, Szewicz, Zinowjew, Butowski, wielki łowczy Tolly, wielki łowczy Turau. radca tajny Płatonow, Szmeman, Charitonow, Akimow, Manuchin i Siergiejewski. W drugim prezesem będzie rzeczywisty radca tajny Szydłowski, członkami zaś—inżynier generał Pietrow, rzeczywisty radca tajny Saburow 2-gi, Koleko, Czerewański, Wierchowski, radca tajny sekretarz stanu baron Nolde, Dmitrjew, Romanow i Ruchłow. Skład specyalnej komisyi Rady państwa do spraw wywłaszczania nieruchomości jest następujący: prezesem jest inżynier generał Rerbert, członkami generał infanteryi Masłow, rzeczywisty radca tajny Butowski i radca tajny Szmeman.

Minister handlu i przemysłu Fiłosofow i ober-prokurator Synodu Izwolski otrzymali ordery św. Anny pierwszego stopnia.

Petersburg, 2 stycznia. — Z racyi nowego roku w wielkim pałacu cesarskim odbyło się Najwyższe wyjście na nabożeństwo Cesarzn, dwóch Cesarzowych, Wielkich Książąt i Księżen. Obecni byli: członkowie Rady państwa, prezes ministrów, ministrowie, świta, naczelnicy pojedyńczych wydziałów, gubernator petersburski i moskiewski, marszałkowie szlachty, oficerowie konwoju Jego Cesarskiej Mości i t. d. Po nabożeństwie obecni złożyli Najjaśniejszym Państwu życzenia noworoczne, poczem w salach pałacu odbyło się śniadanie. O godz. 4-ej po południu w Aleksandrowskim pałacu carskosielskim Najjaśniejsi Państwo przyjmowali życzenia od ciał dyplomatycznych.

Dziś zmarł prezes zarządu Riazańsko-Uralskiej kolei żelaznej, Jan Adadurow.

Białystok, 2-go stycznia. — Podatki za rok 1906-ty opłacane są przez włościan bardzo regularnie. Zaległości niema.

Łódź, 2-go stycznia. Wczoraj wieczorem na ulicy zabito majstra fabrycznego: panuje przypuszczenie, że był to akt zemsty partyjny.

Ofkorr, 2 stycznia. — Na stacyi Za bajkalskiej kolei żelaznej „Pietrowskij zawod" skonstatowano w wagonie, wiozącym rekrutów, jeden wypadek śmierci wskutek dżumy. Rodzaj choroby określono podczas sekcyi zwłok. Partyę żołnierzy zatrzymano w kwarantannie. Trupiarnię, w której znajdowały się zwłoki, spalono. Przedsięwzięto sanitarno-hygieniczne środki ostrożności: Innych wypadków zapadnięcia na dżumę niema.

Essentuki, 2-go stycznia. — Wczoraj, o godzinie 6-ej minut 40 zrana, miało miejsce całkowite zaćmienie słońca; trwało ono całą godzinę.

Tyflis, 1 stycznia. — Na przyjęciu noworocznem namiestnik powiedział: „Składam życzenia w tym nowym roku; miejmy nadzieję, że rok 1907 całej Rosyi i drogiemu nam Kaukazowi przyniesie więcej spokoju, większe bezpieczeństwo osobiste, niż to było w roku 1906-ym; dla osiągnięcia wszakże tego, do czego my dążymy i dla przywrócenia spokoju i prawności, potrzeba jeszcze dużo energii, zaparcia się siebie i pracy; przekonany jestem wszakże, że żaden z nas nie zawaha się przed nowym wydatkiem sił; wszyscy będziemy pracować w zgodzie, dążąc do spełnienia woli Monarszej dla dobra i wielkości Rosyi. Serdecznie panom dziękuję za służbę w ciężkim roku ubiegłym i nie wątpię, że, zawdzięczając wspólnym staraniom administracyi, wojska i sił społecznych, niezadługo już dni jaśniejsze zaświtają dla mieszkańców Kaukazu". Później namiestnik przyjmował egzarchę Grecyi, duchowieństwo ormiańskie z biskupami na czele i duchowieństwo muzułmańskie.

Londyn, 2-go stycznia. — Do „Daily Mail" donoszą z Tokio, że rząd japoński przychylnie się zapatruje na propozycyę oddania sprawy rozbrojenia do rozpatrzenia konferencyi w Haadze. Tejże gazecie komunikują z Teheranu, że za następcę tronu będzie uważany starszy syn pierwszej żony szacha; wbrew istniejącemu zwyczajowi nie został on mianowany gubernatorem Tauryzu i pozostaje w Teheranie. Szach rozpoczął sprawowanie rządów z energią, cechującą zazwyczaj jego postępowanie. Powziął on mocne postanowienie zachowania porządku w kraju. Kierownikiem partyi reform jest wespół z dziewięcioma znaczniejszymi posłami prezydent medżylisu, były poseł w Brukselli, Saniedowle. Za leaderów reakcyjnej partyi uważają sześciu muffów szacha, łączą się z nimi drugi syn szacha i gubernator Farsystanu. Różni te partye pogląd na kwestyę pożyczki zewnętrznej i na warunki zawarcia jej.

Madryt, 2-go stycznia. — Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że z chwilą ucieczki Rajsulego, ustały przyczyny, dla których eskadra francusko-hiszpańska pozostawała w Tangerze. Ministerstwo zostało upoważnione przez radę ministrów do porozumienia się z Francyą w sprawie odwołania części eskadry.

Londyn, 2-go stycznia. — W pobliżu Eunisu, w hrabstwie Clave w Irlandyi, dokonano napadu zbrojnego na dwóch robotników, zajętych naprawą drogi z poblizkiego pola. Nieznani napastnicy dali do nich szereg strzałów, raniąc obydwu w głowę. Jeden robotnik zaczął uciekać w kierunku baraku policyjnego, jeden z napastników gonił za nim strzelając. Na posterunku policyjnym wyjęto rannym kule. Aresztowano jednego podejrzanego o udział w napadzie człowieka.

Boye (departament Oise), 2-go stycznia. — W fabryce maszyn Nanjeansur-oise pękł kocioł. Maszynista rozerwany w kawałki. Dziesięciu robotników ciężko pokaleczonych.

Tulon, 2 stycznia.—Pancernik „Charlemagne" przybył z Tangeru do poprawy. Według słów oficerów, w Tangerze wszystko dotychczas pomyślnie. Podczas pobytu pancernika w Marokko oficerowie i załoga codziennie wychodzili na brzeg, nie spotykali się wszakże nigdzie z nieprzyjaznym nastrojem ludności. Panuje przypuszczenie, że Rajsuli włóczy się w okolicach Cynatu. Wielu oficerów było obecnych przy odczytywaniu dekretu sułtańskiego, pozbawiającego Rajsulego godności.

Konstantynopol, 2 grudnia.—Konijski wali Feikwej został walim w Smirnie, na miejsce Kiamila-paszy, byłego wielkiego wezyra. Kiamil-pasza niedawno został zesłany na wyspę Todos. Wczoraj uciekł z pod straży i ukrył się w miejscowym konsulacie angielskim. Dziś opuścił konsulat, otrzymawszy od sułtana glejt bezpieczeństwa na powrót do Konstantynopola. Stanowisko Kiamil-paszy oddawna już było zachwiane skutkiem działalności w wilajecie smirneńskim, a zwłaszcza skutkiem postępków syna jego admirała Sena-paszy, skompromitowanego stosunkami z rabusiami wilajetu.

Ottawa (Kanada), 2 stycznia.—Minister pracy wniósł pod obrady parlamentu bill o założeniu sądów rozjemczych, o wprowadzeniu obowiązkowego sądu polubownego przy rozstrzyganiu sporów między przedsiębiorcami i robotnikami. Bill wprowadza nader ostre kary do robót ciężkich włącznie za podburzanie do strajków z jednej i do lokautów z drugiej strony.

Z dnia poprzedniego.

Petersburg, 31 grudnia. — (Urzędowy). Reskrypt Najwyższy, dany na imię prezesa rada ministrów, ministra spraw wewnętrznych, członka Rady Państwa, ochmistrza dworu Najjaśniejszego Pana, P. A. Stołypina.

Piotrze Arkadyewiczu! Powoławszy pana po rozwiązaniu pierwszej Izby Państwowej na stanowisko prezesa ministrów z jednoczesnem pozostawieniem go przy pełnieniu czynności ministra spraw wewnętrznych, uważałem, że najgłówniejszym celem rady ministrów zjednoczonej pod pana przewodnictwem powinno być przywrócenie ładu społecznego, zamąconego przez rozruchy rewolucyjne i przeprowadzenie, zgodnie z Mojemi wskazówkami nieodzownych zarządzeń prawodawczych w celu zaspokojenia jak najpilnijepszych potrzeb kraju. Wypełnienie tych dwóch zadań pierwszorzędnej wagi pochłonęło całą działalność rady ministrów w przeciągu ubiegłych 5 i pół miesięcy. Rada ministrów wykazując umiejętną stanowczość w zwalczaniu przestępnych zamachów, stojących na przeszkodzie do urzeczywistnienia nieodzownych przeobrażeń, wpłynęła na umocnienie ładu społecznego wewnątrz kraju, pomimo nadzwyczajnych wysiłków wrogów Rosyi dążących do wciągnięcia jej w odmęty buntów i gwałtów, jak również pomimo przestępstw pojedyńczych popełnionych celem szerzenia popłochu i zwątpienia w sferach rządowych. Przestępstwa te nie wpłynęły na porzucenie prac prawodawczych podjętych z taką stanowczością przez radę ministrów. Zawdzięczając tym pracom sporządzony został cały szereg projektów praw, dotyczących najważniejszych spraw państwowych; niektóre z tych projektów, ze względu na ich nagłość, uznałem za konieczne stosować natychmiast w charakterze środków nadzwyczajnych w myśl par. 87 zasadniczych praw państwowych. Tą drogą, dla zaspokojenia potrzeby ziemi wśród ludności włościańskiej, przeznaczono dla niej wolne grunta rządowe w Rosyi europejskiej, oraz grunta apanażowe i ziemie należące do Mojego gabinetu; zezwolono również na sprzedawanie włościanom działów, wydzielonych z obszarów majoratów, dóbr czynszowych i poduchownych; następnie zmniejszono raty wnoszone do Banku włościańskego w celu spłacenia pożyczki, ułatwiono pojedyńczym włościanom występowanie z gminy, oraz udzielono im nowego rodzaju kredytu pod zastaw gruntów nadziałowych w Banku włościańskim. Włościanie pod względem praw zrównani zostali z innymi stanami, starowierców i sekciarzy obdarzono nowemi prawami zasadniczemi i w interesach klas, pracujących w przedsiębiorstwach handlowych i rzemieślniczych, zatwierdzono prawa, normujące długość dnia roboczego. Nadto rada ministrów z natężeniem pracowała nad wielu innymi projektami prawa, które zwykłą drogą prawodawczą wniesione będą do rozpatrzenia Izby Państwowej i Rady państwa, oraz nad opracowaniem projektu budżetu państwowego na r. 1907. Budżet ten po wznowieniu działalności instytucyi prawodawczych również przez nie zostanie rozpatrzony. Z należną uwagą rozpatrzywszy prace rady ministrów, uważam za sprawiedliwe wyrazić panu i członkom rady Moją szczerą wdzięczność za ich pełną zaparcia się działalność. Wierzę, że i po otwarciu Izby Państwowej i Rady państwa, rada ministrów kierowana przez pana będzie gorliwym współpracownikiem Moim w sprawie urzeczywistnienia Moich zamiarów, we wspólnej bowiem tylko pracy nowych instytucyi prawodawczych z ustanowionym przezemnie rządem widzę rękojmię zaprowadzenia porządku prawnego i podniesienia powagi państwowej na założonych przezemnie podwalinach, zgodnie z potrzebami Rosyi, do nowego powołanej życia. Pozostaje dla pana niezmiennie życzliwy.

Na oryginale ręką Najjaśniejszego Pana nakreślono:

„MIKOŁAJ".

Petersburg, 1 stycznia. (Urzędowy).— Reskrypt Najwyższy na imię ministra skarbu, członka Rady Państwa, senatora, sekretarza stanu, rzeczywistego radcy tajnego, Kokowcewa.

„Włodzimierzu Mikołajewiczu!

Po krótkotrwałym odpoczynku po wytężonej pracy, jakiej wymagało od Pana zarządzanie finansami ojczystymi podczas ubiegłej wojny, znowu wezwałem Pana do objęcia ważnego i odpowiedzialnego stanowiska ministra skarbu. Z niesłabnącą gorliwością spełniając swe obowiązki, poświęca Pan swoją rozległą wiedzę sprawie uporządkowania środków płatniczych w kraju. Za najlepszy znak poprawy pod każdym względem posłużyć może pomyślne zamknięcie budżetu państwowego za rok 1906-ty wskutek nadwyżki dochodów w porównaniu z projektami wykazów; nadwyżka ta umożliwiła pokrycie nietylko bieżących wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, ale także znacznej części wydatków nieprzewidzianych, zatwierdzonych w ustanowionym porządku już po przyjęciu wspomnianego budżetu. Jednocześnie wzmocniony popyt na walory rosyjskie zagranicą, oraz wzmożony napływ wkładów do kas oszczędnościowych świadczą o wzrastającem zaufaniu do stanu finansowego państwa. Ceniąc uwieńczone widocznem powodzeniem światłe prace pańskie, uważam za słuszne wyrazić Panu moje szczere uznanie. Pozostaję niezmiennie życzliwy".

Na oryginale ręką Najjaśniejszego Pana nakreślono „MIKOŁAJ".

Dan w Carskim Siole dnia 1 stycznia 1907 roku.

Petersburg, 31 grudnia. — Zaległości na kolejach wynoszą obecnie 73,890 wagonów, w tej liczbie 63,000 wagonów zboża, 4,000 bawełny i 4,000 materyałów leśnych.

Na mocy reskryptu Najwyższego, członek rady państwa, Kałaczew, otrzymał godność rzeczywistego radcy tajnego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uchwaliło, aby specyalnie utworzony personel lekarski był na usługi ziemstw w gub., dotkniętych klęską nieurodzaju, oraz udzielić funduszów pieniężnych na walkę z chorobami zaraźliwemi, wynikającemi z powodu głodu.

Rada ministrów rozpatrywała w dn. 29 grudnia wniosek ministra spraw wewnętrznych, dotyczący wyasygnowania 71,157,000 rb. na nabycie zbożda w celu zaspokojenia potrzeb żywnościowych ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. Uchwalono wyasygnować 10,000,000 rb. na ten cel, pozostałą zaś sumę na podstawie art. 17 przepisów o budżecie, udzielić z nadzwyczajnych asygnowań 1007 r.

Petersburg, 1 stycznia. — Naczelnika głównego zarządu więzień Maksimowskiego i głównozarządzającego kancelaryą Jego Cesarskiej Mości do przyjmowania próśb, Budberga, podniesiono do rang radców tajnych. Pozostającemu przy ministerstwie spraw wewnętrznych szambelanowi Nejdhardtowi nadano tytuł sekretarza stanu z podniesieniem go do godności radcy tajnego; również rozkazano mu uczestniczyć w posiedzeniach senatu. Członek rady państwa Szamszin, został mianowany prezesem najwyższego sądu karnego, sędziami zaś: senator Braskij, Mieszaninow, Femenko, Lutze i Siemionow. Na stałych członków ochrony państwowej wyznaczono generała Hasenkampfa, admirałów Dikowa i Dubasowa, generał-inżynier Wernander i generał-lejtnanci Protopopow i kronsztadzki gubernator wojenny Iwanow.

Petersburg, 31 grudnia.— Mianowani zostali członkami Rady Państwa: prezes rady ministrów Stołypin, z pozostawieniem na zajmowanem stanowisku, minister sprawiedliwości Szczegłowitow, z pozostawieniem na zajmowanem stanowisku, senatora Koni, profesora Siergiejewicza i Gerye. Oberprokurator synodu, Izwolski, otrzymał godność ochmistrza dworu.

Petersburg, 1 stycznia.—Zarządzający gub. kijowską szambelan p. Kurłow otrzymał tytuł rzeczywistego radcy stanu. Gubernator czernihowski Radionow nagrodzony został orderem Włodzimierza 3-go stopnia, prezes zaś departamentu izby sądowej — orderem Anny 1-go stopnia.

Petersburg, 1 stycznia.—Dziś w nocy, podczas rewizyi w jednem z mieszkań na 5-ej linii wyspy Wasiliewskiej, lokatorzy zaczęli strzelać do policyi. Zabito stójkowego, raniono rewirowego i stójkowego. Po krótkiej strzelaninie zaaresztowano 7-miu mężczyzn i 3 kobiety. Znaleziono karabin Mausera.

Łódź, 31 grudnia,—W d. 30 grudnia wieczorem na szosie Fabianickiej strzelano z rewolwerów do patrolu, złożonego z żołnierzy i strażników. Patrol dał salwę i ranił jednego z napastników. Ujęto 5, prócz ranionego. Nikt z żołnierzy nie ucierpiał.

Kalisz, 31 grudnia.—Biskup kalisko-kujawski rozkazał wyjaśnić z ambony we wszystkich kościołach dyecezyi kujawsko-kaliskiej treść encykliki papicskiej, rzucającej klątwę na maryawitów. Na mocy tego wyjaśnienia zabrania się wiernym katolikom pracować wspólnie z maryawitami. komunikować się z nimi, mieszkać pod jednym dachem, zawierać kontrakty, korespondować i t. d.; zmarli maryawici nie mogą być pochowani według obrzędów religii chrześcijańskiej.

Starokonstantynów, 1 stycznia.—Agitacya monarchistów wśród włościan cieszy się wielkiem powodzeniem. Do „Związku narodu rosyjskiego" codziennie wpisują się nowe gminy. Powodzenie to partya monarchiczna zawdzięcza w znacznym stopniu wydawnictwu „Poczajewskij Listok".

Łochwica, 1 stycznia.—Odbyło się tu posiedzenie organizacyjne Związku narodu rosyjskiego. Obecnych było przeszło 1,000 osób.

Wiatka, 1 stycznia. — Spalił się dworzec petersburski; pożar wywołany został zbyt silnem paleniem.

Chabarowsk, 1 stycznia. — Dziennik „Korea-Deylinius" donosi, że w Isule Japończycy ostro śledzą wszystkich cudzoziemców, policya zbiera wszelkie tyczące się ich informacye.

Połock, 1 stycznia.—Dziś otwartą została bezpośrednia komunikacya pasażerska na linii Bołogoje-Połock-Siedlce. W tych dniach rozpocznie się ruch towarowy.

Irkuck, 1 stycznia.—Z pociągu towarowego skradziono trzy skrzynki z rewolwerami, wysłanymi do Charbina. Część rewolwerów znaleziono; zaaresztowano jednego podejrzanego o kradzież.

Berdiańsk, 31 grudnia.—Podczas napadu na pocztę zrabowano 1,200 rb.; korespondencyi nie ruszono.

Briańsk, 31 grudnia.—Licznie zgromadzeni członkowie partyi handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem Gringmuta wysłali do Cesarza depeszę z prośbą, aby swą wolą cesarską stłumił rozruchy, połączone z ohydnymi mordami wiernych sług cesarza i ojczyzny.

Noworosyjsk, 31 grudnia.— Organizuje się filia „Związku październikowców". Uchwalono przyjmować umiarkowanych postępowców, niebędących nawet członkami partyi.

Samarkanda, 1 stycznia.—Dziś miało miejsce całkowite zaćmienie słońca; około godz. 10-tej nastąpił zupełny zmrok; o godz. 9 m. 53 w wagonie kolejowym nie można było rozróżniać przedmiotów; ciemność trwała całe dwie minuty.

Sewastopol, 31 grudnia. — W d. 30 grudnia o północy, w komisarza policyi Sławińskiego, rzucono bombę, która z łoskotem wybuchła. Komisarz upadł, lecz usiłował natychmiast podnieść się. W tej chwili zasypano go gradem kul. Policyanci rzucili się za napastnikami, którzy zaczęli uciekać. Wtedy złoczyńcy rzucili drugą bombę, która wybuchła nie przynosząc szkody. Z powodu panujących ciemności złoczyńcom udało się zbiedz. Wybuchł bomby ogłuszył silnie komisarza. Żona jego raniona została odłamkami bomby. Aresztowano trzy podejrzane osoby.

Chersoń, 1 stycznia. — Kadeci zainicyowali w audytoryum ludowem drugi wiec przedwyborczy. Wszelkie usiłowania mówców lewicy, aby owładnąć uwagą wiecowników spotkały się z okrzykami: „dość", „precz", „milczeć". Natomiast mówca partyi monarchiczne do takiego stopnia wpłynął na wzmożenie się uczuć patryotycznych słuchaczy, że odśpiewano hymn narodowy, zagłuszony w końcu okrzykami „hura".

Perm, 1 stycznia.—Gubernator zwrócił się do włościan i robotników z odezwą, nawołującą do wybierania do Izby ludzi tylko najgodniejszych, miłujących Boga, czczących Cesarza i kochających ojczyznę.

Berlin, 1 stycznia. — Zawiadomienie ministerstwa skarbu o czasowym budżecie państwowym na rok 1907 robi, zarówno w prasie, jak na giełdzie, jak najlepsze wrażenie. „Berliner Tageblatt" powiada, że przy wspomnieniu, jakie trudne chwile trzeba było przeżyć w roku ubiegłym, fakt ten, że stan dochodów przedstawia się daleko lepiej, niż było to oczekiwanem przy układaniu budżetu na rok 1906, wywołuje uczucie zadowolenia. Urzeczywistnienie projektów na rok 1907 zależy od wewnętrznych warunków politycznych. Zarówno „Berl. Tagebl.", jak inne pisma zaznaczają, że nawet spodziewana nowa pożyczka rosyjska nie mogła zaćmić dodatniego wrażenia na giełdzie, spowodowanego zawiadomieniem ministerstwa skarbu. „Berliner Börser Zeitung" mówi, że zawiadomienie ministerstwa skarbu, oraz reskrypty na imię p. Stołypina i Kokowcewa pobudziły niektórych do wnioskowania, że w najbliższym czasie spodziewanem jest zaciągnięcie nowej pożyczki rosyjskiej, w samej zaś rzeczy wzmianka o operacyi kredytowej w zawiadomieniu ministerstwa skarbu miała zaledwie znaczenie, jako wskazanie sposobów wypełnienia budżetu; do tej chwili wszakże układów w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki nigdzie nie rozpoczynano; o podobnej operacyi w niedalekiej przyszłości nie może być nawet mowy. Fundusze rosyjskie były dziś na giełdzie w ogromnem zapotrzebowaniu.

Londyn, 1 stycznia.—Ogłoszony przez ministerstwo skarbu budżet państwowy zrobił jak najlepsze wrażenie. „Westminster Gazete" powiada między innemi, że z uwagi na historyczny przebieg spraw w Rosyi, zadziwiające dane cyfrowe świadczą o niewyczerpanych resursach Rosyi. „Witamy pożądane perspektywy finansów rosyjskich, postawionych na twardym gruncie. Cieszymy się z tego ze względu zarówno na Rosyę, jak i na Anglię, słaba bowiem władza państwowa jest niebezpiecznem zjawiskiem polityki międzynarodowej.

Szanchaj, 1 stycznia.—Ogłoszony został dekret cesarski, surowo potępiający mandarynów Czang-pejszi i Tan-szaoj za okazywanie protekcyi przyjaciołom swym podczas wyborów urzędników. Dekret ten uważany jest za cios dla Juanszikaja, protektora i przyjaciela mandarynów.

Londyn, 1 stycznia.—Do „Daily Mail" donoszą z Teheranu, że w d. 31 grudnia zrana ciało dyplomatyczne złożyło podczas audyencyi życzenia nowemu szachowi.

Madryt, 1 stycznia.—Minister spraw zagranicznych oświadczył, że sytuacya w Marokko jest zupełnie zadawalniająca. Pogłoski, że Rajsuli rozporządza poważnemi siłami, są mylne. Ambasady francuska i hiszpańska poprzestają na obronie wybrzeży fortów i bynajmniej nie będą się wtrącały do niesnasek w Marokko.

Berlin, 1 stycznia.—Cesarz Wilhelm w mundurze rosyjskim dziś w południe pojechał do poselstwa rosyjskiego w celu złożenia w osobie hr. Osten-Lackena życzeń noworoczuych Cesarzowi i Jego Najwyższej rodzinie. Przedtem gen.-lejtenant hr. Hohenau ofiarował hrabinie Osten-Sacken bukiet w imieniu Cesarza.

Szanchaj, 1 stycznia. — Ministerstwo wojny postanowiło założyć akademię morską i szkoły morskie w Nankinie, Buczanie i Fucz-żon, celem przygotowania oficerów dla floty chińskiej. Zdecydowano sprowadzić japońskich i angielskich instruktorów

Cetynia, 1 stycznia.—Nowy agent dyplomatyczny Włoch, markiz Riarbella, odddał podczas audyencyi listy wierzytelne. Książę Mikołaj i markiz witali się bardzo serdecznie, podkreślając węzły rodzinne, łączące oba państwa.

Tokio, 1 stycznia. „Jiji-Szimpo" donosi że skrócenie służby w piechocie do lat 2-ch zwiększy skład każdej dywizyi o 800 ludzi rocznie. Ogólne zwiększenie się w ciągu lat dziesięciu sięgnie 150,000 ludzi.

ECHA ZE SWIATA

Sniegi w Pirenejach. „Journal" donosi o wielkiej ilości śniegów, spadłych w Pirenejach w okolicy Perpignan. Wiele domów zostało zasypanych, są też ofiary w ludziach. Wioska Talau, w okręgu Prades, zginęła pod nawałą śniegową. Przestraszeni mieszkańcy szukali schronienia w sąsiedniej wiosce. Bydło zostało zasypane.

Mieszkańcy górnego okręgu Prades zostali odcięci od świata; komunikacya została przerwaną.

Oddział złożony z 300 robotników pracuje nad usuwaniem zasp śniegowych.

O niezwykłych zaspach śnieżnych donoszą również z Sarcelles. Wielki teatr jarmarczny, Leon Just-Lamberty, wystawiony w Sarcelles i przeznaczony do przedstawień świątecznych, zawalił się pod naciskiem śniegu, którego warstwa była grubą na 26 centymetrów.

Szkody oceniono na wiele tysięcy franków.

Wybory.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych.

W myśl zatwierdzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych przepisów o dokonywaniu wyborów do Izby Państwowej za pomocą kartek (art. 25[1]), polecono policyi zająć się doręczeniem prawyborcom zawiadomień osobistych i blankietów kartek wyborczych. Polecenie wykonania tych czynności policyi nie ma bynajmniej na celu pogwałcenia wolności wyborów, lecz zostało wydane jedynie po to, aby umożliwić prawyborcom otrzymanie u siebie w mieszkaniu bez żadnych kłopotów dokumentów, niezbędnych do urzeczywistnienia swych praw wyborczych. Z tego powodu proszę JWPana o zwrócenie na to bacznej uwagi i o udzielenie policyi odpowiednich wyjaśnień.

Jednocześnie mając na względzie skuteczne spełnienie przez policyę włożonych na nią obowiązków, polegających na doręczeniu zawiadomień osobistych i blankietów kartek wyborczych, uważam za niezbędne wskazać, że natychmiast po otrzymaniu przepisów o dokonywaniu wyborów i niniejszego rozporządzenia, naczelnicy policyi winni porozumieć się z odpowiedniemi instytucyami ziemskiemi lub miejskiemi, albo też z zastępującemi je, w sprawie najbardziej celowego doręczenia policyi blankietów i zawiadomień, żeby można było uniknąć opóźnień i nieporozumień, które mogłyby ujemnie wpłynąć na prawidłowość wyborów. Policya winna przedsięwziąć przy doręczaniu zawiadomień osobistych i blankietów kartek wyborczych odpowiednie środki, aby papiery te zostały doręczone odbiorcom osobiście po stwierdzeniu tożsamości jego osoby.

Rozsyłaniem zawiadomień osobistych oraz blankietów kartek wyborczych powinna zająć się policya z powzięciem wszelkich środków potrzebnych, celem doręczania papierów tych bezpośrednio. Nie wyłącza to, oczywiście, możliwości pozostawiania ogłoszenia i kartki za podpisem osoby, należącej do rodziny odbiorcy, lub zarządzającej jego domem, albo przedsiębiorstwem, ale tylko w tych wyjątkowych razach, kiedy osobiste wręczenie papierów odbiorcy jest niemożliwem i kiedy policya doskonale zna zarówno osobę adresata, jak miejsce jego stałego zamieszkania i wie o tem, że odbiorca tylko czasowo jest nieobecny. Jeśli doręczenie ogłoszenia i blankietów, bądź adresatowi, bądź też wskazanym osobom jest niemożliwem, policya obowiązana zwrócić papiery instytucyi, która je wydała, ze wskazaniem przyczyn niedoręczenia papierów osobie interesowanej. Niezależnie od tego, powołując się na paragr. 23-ci ustawy wyborczej, proszę pana o polecenie instytucyom, układającym listy wyborcze, powzięcie środków, celem *jak najszerszego obwieszczenia prawyborcom*, że ci z nich, którzy zawiadomień osobistych i blankietów kartek wyborczych nie otrzymają u siebie w domu, lub też zgubią, albo zniszczą blankiet, otrzymany od policyi, *mogą po takowe osobiście zgłaszać się do wskazanych instytucyi*.

Minister spraw wewn. *Stołypin*.

— Na posiedzeniu komitetu prezesów komisyi cyrkułowych wyborczych i komisyi gubernialnej wyborczej, pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego p. Grabowa, postanowiono prosić kijowskiego policmajstra, aby czas, potrzebny do dostarczenia blankietów i zawiadomień wyborczych prawyborcom, został zmniejszony z 14 dni do 10-ciu. W ten sposób kijowskie komisye wyborcze będą mogły zyskać jeszcze kilka dni, w ciągu których adresa niewręczonych pakietów wyborczych zostaną ostatecznie sprawdzone i komisye będą mogły same przesłać je odbiorcom. Oprócz tego komisye mają zamiar ogłosić w gazetach ilość niedoręczonych pakietów wyborczych i prosić prawyborców o zgłoszenie się o nie osobiście. Następnie zgromadzenie postanowiło prosić policyę, aby wszystkie blankiety, nie wręczone wskutek tego, że nie można było znaleźć prawyborcy, były dostarczane do zarządu miejskiego nazajutrz po nieodszukaniu odbiorcy, nie zaś po skończeniu roznoszenia ich. W ten sposób komisye będą mogły stopniowo sprawdzać nieprawidłowe adresa w biurze adresowem.

Wiceprezydentowi miasta, p. Płachowowi, polecono wyjaśnić, w czem mogą być pomocne policyi komisye wyborcze, przy rozsegregowywaniu blankietów według rewirów policyjnych.

Ponieważ termin zgromadzeń prawyborców dotychczas nie został ogłoszony i nawet nie wiadomo, kiedy będzie on oznaczony, komisye, obawiając się, że prawyborcy zbyt późno otrzymają zawiadomienia i blankiety wyborcze, na razie chciały rozesłać tylko blankiety bez zawiadomień, o dniu zaś zgromadzenia ogłosić w gazetach i specyalnych ogłoszeniach. Obecnie jednak, zważywszy na to, że takie ogłoszenia nigdy nie osiągają pożądanego celu, postanawiono wstrzymać się z rozsyłaniem blankietów do ogłoszenia terminu i zawiadomienia imienne o zgromadzeniu doręczać wraz z blankietami. Tymczasem zaś wszystko przygotowują gorączkowo, żeby w dzień ogłoszenia terminu zacząć rozsyłanie.

— Dziś, o godzinie 1-ej, w sądzie okręgowym odbędzie się posiedzenie komitetu prezesów komisyi wyborczych cyrkułowych i gubernialnej.

— Prezydent miasta zwrócił się do zarządu policyi z prośbą o przysłanie spisu urzędników policyjnych w celu wykreślenia ich z listy wyborczej.

— Wśród wszystkich powiatów gub. kijowskiej, powiat berdyczowski, jak piszą do „Kijewlanina" — bez zaprzeczenia jest najbardziej polskim; z ogólnej bowiem liczby 103 obywateli ziemskich na 68 Polaków przypada 35 Rosyan. Prócz tego jest 14 dzierżawców i 5 rządców Polaków, posiadających prawa wyborcze. Sytuacya zmienia się jednak, jeżeli zwrócimy uwagę, że oprócz obywateli ziemskich jeszcze i inne warstwy społeczeństwa biorą udział w wyborach. Liczba przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego wynosi 126 osób, do nich należy 6,570 dziesięcin ziemi. Ze względu, że prawo głosu posiadają tylko osoby, posiadające 125 dziesięcin ziemi, przeto do urn wyborczych stanie 52 duchownych prawosławnych. Właścicieli drobnej własności ziemskiej posiada powiat berdyczowski 584. Jeżeli i z tej liczby wybierzemy tylko posiadaczy przeszło 10 dziesięcin ziemi, pochodzenia prawosławnego, to i tak zbierze się do 150 osób, posiadających 38 głosów. Tym sposobem na powiatowym zjeździe prawyborców ludność rosyjska posiadać będzie 35 głosów właścicieli wielkiej posiadłości, 52 głosów duchowieństwa prawosławnego i 38 głosów posiadaczy drobnej własności; to jest na ludność rosyjską przypadnie 125 głosów; na polską zaś 87. Widzimy więc—ciągnie dalej korespondent berdyczowski „Kijewlanina"—że przewaga żywiołu rosyjskiego wyraża się w plus 38 głosach.

Naturalnie, liczyć na zupełne zwycięstwo Rosyan w powiecie berdyczowskim niepodobna, wobec zwykłego „absenteizmu", jak zaznacza korespondent „Kijewlanina", obywateli rosyjskich, dobrze byłoby, aby przynajmniej większość ich stawiła się na wybory, ale i wyborcy Polacy nie wszyscy zjadą się na wybory, niektórzy bowiem mają jeszcze majątki w innych okolicach, a są i tacy, którzy usuwają się od życia politycznego. W powiecie berdyczowskim rosyjski komitet wyborczy krząta się żywo, główne jego zadanie polega na jednoczeniu żywiołów rosyjskich i łagodzeniu wszelkich nieporozumień, zgubnie oddziałujących na rezultaty wyborów. Wpływ duchowieństwa prawosławnego ujawni się podczas przyszłych wyborów w sposób nierównie silniejszy, gdyż od udziału w wyborach usunięci zostali włościanie małorolni, z których liczebną przewagą obecnie nie trzeba się liczyć.

— Przebieg kampanii wyborczej przedstawia się w powiecie zwinogródzkim, według informacyi „Kijewlanina", jak następuje. Wszystkich obywateli ziemskich wraz z dzierżawcami i rządcami, zapisanych do list wyborczych jest 67, z tego Polaków 30 i 37 Rosyan. Obywatele polscy posiadają 21,499 dziesięcin, zaś w rękach rosyjskich znajduje się tylko 20,108 dziesięcin. Właściciele drobnej własności, odgrywający tak ważną rolę w innych powiatach gub. kijowskiej, reprezentowani są w pow. zwinogródzkim bardzo nielicznie. Ogólna ich liczba wynosi 145; posiadłości ich razem nie przekraczają 1,465 dziesięcin. Nadto prawo do głosu w naszym powiecie posiadają właściciele, mający nie mniej, niż 125 dziesięcin, faktycznie więc udział w wyborach weźmie najwyżej 11 posiadaczy drobnej własności. Z właścicieli budynków wiejskich i zakładów przemysłowych zapisano do listy wyborczej—60; wartość ich przedsiębiorstw oszacowano na 46,240 rubli. Ze zaś prawo pełnego głosu posiadają przemysłowcy, posiadający najmniej 1,250 rubli majątku, przeto rozporządzają oni 3 głosami. Następnie zwongródzki zarząd ziemski wpisał na listę prawyborców 338 osób, posiadających, według określenia zarządu, „lokale do handlu", opodatkowane nie mniej, niż 10 rublami. Nareszcie osób duchownych zapisano do list prawyborczych 114-tu; gruntu posiadają oni 5,385 dziesięcin, z tego powodu na powiatowym zjeździe prawyborców rozporządzać będą 43 głosami. Wogóle na zjeździe powiatowym 37 głosów przypadnie na posiadaczy wielkiej własności ziemskiej, 11 na właścicieli drobnej posiadłości ziemskiej, 3 na właścicieli nieruchomości, 43 na duchowieństwo prawosławne; razem na ludność rosyjską przypada 94 głosy, na polską tylko 30.

Z życia prowincyi.

Z Berdyczowa.

D. 31 grudnia 1907 r.

Wyniosłem garść miłych wrażeń po krótkim, bo zaledwie jednodniowym pobycie. Miasto nie robi tego wrażenia martwoty ciała i ducha, jakie niedawno jeszcze odczuć się dawało. Zakaz wychodzenia na ulicę po godz. 7 wieczorem został cofnięty, życie popłynęło dawnym trybem—rozwinęło się bujniej i żywszem zabiło tętnem. Dzięki zabiegom grona obywateli miejscowych i okolicznych, 2 października otwarte zostało „Berdyczowskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności na miasto i parafię w powiecie".

Krzesło przewodniczącego zajął ks. dziekan miejscowy, bar. Krejcheli von Schwertberg, na zastępcę powołany został mecenas Kamieński, na sekretarza adminfstrator fabryki Schlenkera p. Zieliński — a kasa złożona została w ręce znanego w szerokich kołach d-ra Stanisława Peszyńskiego. Młode to stowarzyszenie zakrzątnęło się żywo— stworzyło w swojem gronie kilka komisyi—jako to: oświatową, prawną, biblioteczną etc. poza zwykłemi ramkami Towarzystw Dobroczynności. Urządzony przez sekcyę zabaw wieczór deklamacyjny Kisielnickiego (znanego recytatora warszawskiego), przyniósł netto 240 rb. dochodu, mniej pomyślnie finansowo poszedł koncert młodego pianisty p. Turczyńskiego z Żytomierza, b. ucznia konserwatoryum petersburskiego. Afisze mogły się ukazać dopiero na 2 dni przed koncertem — a że znaczna część publiczności rekrutuje się zazwyczaj z ziemian okolicznych—przed nielicznem więc gronem wykazał p. Turczyński niespodziewaną u tak młodego artysty biegłość i miękkość uderzenia. Szczególniej oklaskiwane były utwory klasyczne. Bawi obecnie przejazdem z Żytomierza do Kijowa—w oczekiwaniu na teatr — Warszawska farsa i operetka pod dyrekcyą pp. Pola i Czarneckiego. Trupa to doskonale zgrana, zorganizowana umiejętnie, o prawdziwem poczuciu smaku i miary w dowcipie. Przywykliśmy zazwyczaj odnosić się sceptycznie do prowincyonalnych scen. Tym razem jednak wszyscy, którzy mieli możność widzenia artystów teatru Nowości w Kijowie—mówią, że trupa pp. Pola i Czarneckiego gotuje Kijowowi bardzo miłą niespodziankę poziomem artystycznym i życiem, tryskającem z ich młodego zespołu. Szczególniej p. Pol jest niezrównanym komikiem. Idąc też za powszechnym głosem, cała okolica tłumnie się wybiera na przedstawienie, organizowane na korzyść Ber. Tow. Dobr. we czwartek, 4 stycznia—w program którego wejdą: „Pajace" —przeróbka dramatu muzycznego Leoncavalla: „Parodya miłości" B. Gorczyńskiego i „Buduar mężateczki". Do Kijowa mili goście mają zamiar zjechać około 20 stycznia.

Cóż więcej? podjazdówka żytomierska zamarzła w zaspach śnieżnych—dorożek z tego powodu niema, ludkowie brną przez zszarzały śnieg, odczytując świeże korekty list wyborczych. Rzecz dziwna—wśród paruset nazwisk niema prawie żadnego bez tytułu „proboszcz lub djak takiej to cerkwi"...

Oto i wszystko. **edel.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Jałtuszkowo** (pow. mohylowski). W grudniu r. z., na podwórze folwarku, dzierżawionego przez jałtuszowskie Towarzystwo cukrowni — jak donosi «Pod. Goł.»—zakradli się złodzieje, którzy, ukręciwszy kłódkę, wyprowadzili 6 koni, wartości 500 rb. Za koniokradami niezwłocznie puścił się w pogoń ekonom Zglejszewski wraz ze starostą wsi Prymoszczanicy i tutejszymi włościanami, Szczepanem Magalasem i Dzisiem. Po kilkogodzinnej pogoni dopadli oni wszystkich czterech rabusiów w lesie, w pobliżu wioski Czerniatyna, pow. lityńskiego. Zauważywszy pościg, złodzieje w jednej chwili wpędzili konie w głąb lasów, sami zaś z rewolwerami w ręku, zaszli drogę ścigającym; skoro jednak spostrzegli, że i ekonom Zglejszewski również posiada rewolwer i dubeltówkę, niezwłocznie pochowali się w gąszczach. Pan Zglejszewski pomiędzy opryszkami zauważył znanego i oddawna poszukiwanego przez sąd koniokrada, Mikołaja Zmurę, pochodzącego ze wsi Matwiejkowa, pow. mohylowskiego. Niebawem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej uczestnika bandy, Mordkę Nudelmana; w celu zaś ujęcia Zmury i innych, policya tutejsza zarządziła energiczne poszukiwania.

— **Kamieniec - Podolski**. Zgodnie z wykazem rozchodów departamentu rządowych majątków ziemskich z wydziału podolskiej izby skarbowej asygnowano 4,500 rb. na utworzenie oraz utrzymanie podczas stycznia 1907 r. komisyi rolnych oraz nieodzownego personelu geometrów, a także na potrzeby komitetu rolniczego.

— **Latyczów**. Żydowskie stowarzyszenia modlitewne miasta Latyczowa czynią starania u gubernatora podolskiego o wyasygnowanie 12,000 rb. z sum, pozostałych od podatku, pobieranego z mięsa koszernego na otwarcie w mieście Latyczowie średniego zakładu naukowego.

— **Malin**. W tych dniach nastąpiło—jak donosi «Kijewlanin»—uroczyste otwarcie nowowybudowanej w Malinie lecznicy ziemskiej. Dotąd lecznica mieściła się w domu wynajętym, zupełnie nienadającym się na lokal szpitalny. Lecznica ta jest w naszym powiecie pierwszą wybudowaną na rachunek ziemstwa za kwotę 30,000 rb. Plan sporządził inżynier Rybaczyński. Obszar gruntu, zajęty pod lecznicę, wynosi do 2 dziesięcin. Znajduje się ona w pobliżu miasteczka pośród gaju sosnowego. Z czterech pawilonów w jednym pomieszczono osoby, cierpiące na choroby niezaraźliwe, w drugim leżą cierpiący na choroby zakaźne, w trzecim mieszka służba szpitalna, wreszcie ostatni zamieszkuje doktor ordynujący. Obecnie zajętych jest 8 łóżek. Nadto wybudowano jeszcze wozownię i kostnicę. Dziennie z pomocy lekarskiej korzysta przeciętnie 40 osób, to jest rocznie do 26,000. Wogóle pomoc lekarska w tutejszym powiecie nie jest należycie zorganizowana i wszystkiego znajdują się dwa posterunki felczerskie w Wyszewicach i Czopowicach; lekarstwa również wydawane są w nader ograniczonej ilości. Nowootwarta lecznica wielką usługę wyświadczy mieszkańcom Malina, za to wioski, położone dalej jak dawniej tak i teraz pozostaną bez pomocy lekarskiej. Obecnie w dwóch gminach, malińskiej i wyszewickiej, zamieszkałych przez siedemdziesięciotysięczną ludność, leczy tylko dwóch felczerów.

— **Lipowiec**. W ostatnich czasach z powodu zbliżających się wyborów do Izby Państwowej wszechrosyjski Związek włościański—jak donosi «Kijew. Goł.»—począł rozrzucać swe proklamacye. Łącznie z powyższem, dnia 28 grudnia r. z., na przedmieściu Skakunka dokonano licznych rewizyi, które jednak nie dały żadnych rezultatów.—Dnia 9 b. m. sesya wyjazdowa sądu okręgowego rozpatrywać będzie głośną sprawę bogatego włościanina, Łazowienki, oskarżonego o zabójstwo. Podsądnego bronić będzie adw. przys. A. D. Margolin.

Zjazd delegatów stowarzyszeń robotników chrześcijańskich.

W roku zeszłym powstało w Warszawie Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, którego zadaniem miało być materyalne, moralne i umysłowe podniesienie robotników. Wkrótce stowarzyszeń takich powstało więcej, a wszystkie odznaczały się tem, że na ich czele stało duchowieństwo katolickie.

Delegaci stowarzyszeń odbyli w roku zeszłym zjazd, na którym postanowili się połączyć w jedną gromadę i wybrali komisyę, która miała sposób tego połączenia opracować i przygotować.

Obecnie w przeszłym tygodniu odbył się w Warszawie drugi zjazd delegatów stowarzyszeń robotników chrześcijańskich, mający na celu ostateczne ustalenie sposobu organizacyi i opracowanie programu pracy na przyszłość.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Marcina na ulicy Piwnej.

Mszę świętą celebrował J. E. biskup-sufragan warszawski, ks. Kazimierz Ruszkiewicz, w otoczeniu licznego kleru. W czasie nabożeństwa pienia nabożne wykonał chór stowarzyszeń robotniczych, przy akompaniamencie orkiestry własnej.

Z narad, które odbywały się w sali Resursy Obywatelskiej, notujemy następujące głosy:

Ks. Godlewski przedstawił dotychczasowy rozwój stowarzyszeń, ich cele i zadania, mówiąc, że stowarzyszenia te mają dwa godła — Krzyża i Orła Białego, że nie stanowią one osobnego stronnictwa politycznego, bo członkowie ich mogą należeć do wszelkich stronnictw narodowych, lecz, że dążą przedewszystkiem do poprawienia doli robotników i do szerzenia oświaty wśród robotników i do umoralnienia ich.

Prócz tego stowarzyszenia chrześcijańskie powinny wszędzie głosić hasła zgody i miłości i przestrzegać przed waśniami i nieporozumieniami.

Następnie p. K. Rakowski zdał sprawę z odpowiedzi, nadesłanych na pytania, rozesłane do wszystkich stowarzyszeń i na zasadzie tych odpowiedzi wyprowadzał wnioski co do potrzeb stanu robotniczego. Wskazywał więc na potrzebę oddziaływania na młodzież, na potrzebę zakładania szkół zawodowych, biur pośrednictwa pracy, urządzenia zabezpieczenia na starość, budowania domów mieszkalnych dla robotników i t. p.

Ks. dr Matulewicz przedstawił projekt nowej ustawy dla stowarzyszeń. Po dłuższych rozprawach projekt ten przyjęto większością głosów, uznając w dodatku za nieulegające zmiany dwa ustępy — 1 i 18.

Ustęp 1-szy głosi, co następuje: „Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich ma na celu podniesienie stanu robotniczego pod względem religijno-moralnym, umysłowym, społecznym, materyalnym i narodowym według zasad Kościoła Rzymsko-katolickiego".

Ustęp 18-ty głosi:

„Zarząd główny stowarzyszenia składa się z 12-tu członków i patrona, którym będzie ksiądz katolicki, wybrany przez członków stowarzyszenia i zaaprobowany przez władzę duchowną".

W sprawie o stowarzyszeniach kobiecych postanowiono, by kobiety tworzyły koła odrębne, które tylko przez swe zarządy będą się łączyły w okręgach i zarządach głównym z kołami męskiemi.

Co do związków zawodowych zdecydowano, że robotnicy stowarzyszeń chrześcijańskich powinni mieć własne związki.

Postanowiono otworzyć kasy, wydające zapomogi w razie choroby, pogrzebowe i pożyczkowe.

Ks. Godlewski przedstawił stan finansowy pisma „Pracownik Polski", będącego organem Stowarzyszenia. Pisma tego drukuje się obecnie 15,500 egzemplarzy, ale liczba ta wzrasta stale. Mówca wskazywał, co powinny robić Koła i członkowie dla współdziałania w rozwoju pisma.

Zdecydowano w końcu, że stowarzyszenia rbotników chrześcijańskich nie są stronictwem politycznem, że jak to jest wyrażone w § 1-ym statutu członkowie tych stowarzyszeń mogą poza niemi należeć do wszelkich stronnictw narodowych, a więc i do Demokracyi Narodowej i starać się tylko o to, by w tych stronnictwach oddziaływać w duchu religijnym.

Wiec żydowski we Lwowie.

Kwestya żydowska należy u nas do zagadnień najtrudniejszych, najbardziej palących i, powiedzmy szczerze, do — najniebezpieczniejszych. Nasza sprawa narodowa polska w ogromnej mierze zależy od rozwikłania tej plątaniny, jaką i w Królestwie i w Galicyi wprowadza do spraw narodowo-społecznych liczny, ciemny i tak często wrogi nam element żydowski. Dla tego skrzętnie notujemy każdy objaw działalności społeczeństwa żydowskiego i zaznaczywszy w numerze wczorajszym tendencyę chasydów i syonistów warszawskich do szeregowania się w czasie wyborów pod egidą t. zw. warszawskiej Postępowej Demokracyi, dzisiaj wskazujemy na objaw wręcz przeciwny, który miał miejsce za kordonem.

W sali obrad rady miejskiej we Lwowie odbył w niedzielę się zwołany przez żydowskich posłów: d-ra Fruchtmana, d-ra Kolischera, d-ra Loewensteina, d-ra Golda d-ra Rappaporta i d-ra Seinfelda, wiec, którego rezultatem był wybór komitetu wykonawczego dla przeprowadzenia, przy pomocy organizacyi powiatowych, w całym kraju wyborów do Rady Państwa i sejmu.

Obrady trwały od godziny 4 po południu do 8 wieczór. Reprezentowane były wszystkie stronnictwa i odcienia polityczne. Ze wszystkich stron kraju przybyli żydowscy posłowie, burmistrze, wszyscy żydowscy radni miejscy lwowscy, reprezentanci kahałów prowincyonalnych, między innymi prezes lwowskiego kahału, dr Schaff, członkowie izb handlowych, między innymi prezes lwowskiej izby, p. Horowitz, najwybitniejsi przedstawiciele handlu i przemysłu. Zebranie liczyło z górą 200 osób.

Obrady zagaił imieniem zwołujących wiec poseł dr Loewenstein, a omawiając cel, dla którego zjazd został zwołany, podniósł, że wytyczną w tej akcyi będzie praca w kraju, z kraju i dla kraju, inicyatorzy bowiem są przekonani, że w ten tylko sposób mogą dobrze służyć ludności żydowskiej. Mówiąc o organizacyi żydowskiej, podniósł wreszcie mówca, że przyświecać jej będzie dobro ojczyzny.

Obrany na przewodniczącego p. Horowitz zaznaczył, co następuje:

„Solidaryzujemy się stanowczo pod względem politycznym, ekomicznym i oświatowym z resztą społeczeństwa tego kraju, czujemy się przywiązanymi do tej gleby, która nas wszystkich żywi, lecz pragniemy być istotnymi, równouprawnionymi obywatelami tego kraju i za takich być uznani", dalej zaznaczył, że „światła część ludności żydowskiej i bez wszelkich pobudek egoistycznych, t. j. gdyby nawet nie miała nadziei, że dola jej w kraju prędko się polepszy, zawsze zostanie wierną swemu obowiązkowi patryotycznemu i nadal pracować będzie dla dobra całego kraju, potępił ruch żydowski, który objawia swe niezadowolenie w sposób namiętny i radykalny, i wyraził stanowcze żądanie, by w kraju ustały separatystyczne dążenia, powodujące, że Żydzi stają się klinem obcym w obcem ciele. Żąda tedy, aby całe społeczeństwo wzięło udział w usuwaniu niezadowolenia, nurtującego wśród ludności żydowskiej, z którego czerpie zatrute soki agitacya syońska.

Z porządku dziennego wygłosił referat poseł dr Fruchtman, przedstawiając program organizacyi.

Organizacya ta winna będzie działać w kierunku wzmacniania ducha obywatelskiego między Żydami kraju, a rozszerzać i uświadamiać tego ducha między masami żydowskiemi, do których on jeszcze nie doszedł. Staranie o zupełne uobywatelenie Żydów w duchu narodowym polskim powinno być pierwszą i najwyraźniejszą jej działalnością. Niemniej rzeczą jej będzie utrzymywać ciągły kontakt między Żydami a innemi sferami społeczeństwa kraju, działac w celu objaśnienia społeczeństwa chrześcijańskiego, co do ducha obywatelskiego Żydów i ich pragnienia dobra całego kraju i usunięcie wszelkich uprzedzeń przeciw Żydom i mylnych informacyi o Żydach.

Referent dr Fruchtman zakończył następującą rezolucyą:

Wiec żydowski uchwala stworzyć organizacyę dla obrony praw politycznych i interesów ekonomicznych ludności żydowskiej w kraju—w przekonaniu, że praca ta służy najskuteczniej interesom ogólno-krajowym i narodowo-polskim.

Wiec wybiera w tym celu komitet wykonawczy z siedzibą we Lwowie i ustanawia delegatów w miastach prowincyonalnych, którzy w porozumieniu z komitetem wykonawczym zajmą się zorganizowaniem komitetów lokalnych.

Wiec wzywa komitet wykonawczy, ażeby wypracował program prac własnych i prac komitetów lokalnych, ażeby sformułować postulaty Żydów w kierunku obrony praw politycznych i interesów ekonomicznych ludności żydowskiej w kraju, ażeby rozwinął jak najenergiczniejszą akcyę, w celu wywalczenia tych postulatów i wdrożył w tym kierunku odpowiednie kroki u władz rządowych i autonomicznych, tudzież innych związków publicznych.

Po dyskusyi, w której oponentami byli syoniści, rezolucya d-ra Fruchtmana została przyjęta jednomyślnie, poczem wybrano komitet wykonawczy.

Z przeszłości Kijowa.

Niewiele jest miast bodajże w całej Słowiańszczyźnie, któreby dorównywały Kijowowi tak pod względem malowniczego położenia, jak swym starożytnem pochodzeniem, znaczeniem, oraz bogatą w zdarzenia przeszłością. Niewiele miast widziało pod swemi murami tyle wrażych zastępów; żadne prawie nie przechodziło tak zmiennych kolei. To też pod względem historycznym i archeologicznym Kijów posiada olbrzymią wartość — jest prawdziwą skarbnicą. Niestety! wartość ta, te skarby znane są tylko bardzo pobieżnie.

Kilka razy łupiony i z ziemią prawie równany, Kijów posiada takie tylko pamiątki, które dobroczynna ziemia-matka w swem łonie ukryła i dotychczas troskliwie przechowuje. W jej to wnętrzu szukać należy przeszłości i dopiero długie i mozolne badania uczonego archeologa-historyka zdołają należycie rozproszyć tę gęstą mgłę, kryjącą przed nami zamierzchłe czasy. Kilka bowiem starych budowli, jak sobór św. Zofii, resztki „Złotej bramy", słup z cegieł po cerkwi św. Iryny i t. p., są to zabytki niedawnej stosunkowo przeszłości; a ze starych kronik, jak Nestora kronikarza, oraz rozmaitych wykopalisk dowiadujemy się, że już w IV-ym stuleciu po Chr., a nawet i dawniej szedł tędy wzdłuż „Borysteszu" wielki trakt handlowy, którym bogactwa Południa wędrowały hen, na daleką północ, skąd znowu drogie futra, a jeszcze bardziej ceniony bursztyn z nad brzegów Bałtyku dostarczano do Carogrodu i innych miast Wschodu.

Z tych starych kronik wiemy zaledwie to, że najdawniej zamieszkałe miejsce, zaczątek Kijowa, znajduje się mniej więcej w środku trójkąta pomiędzy cerkwiami: Dziesiatinną, św. Andrzeja i Trechswiatitielską. Według słów kroniki Nestora, prastary „grad Kyew" obejmował niewielką przestrzeń na górze, gdzie za czasów Nestora były tylko dwie sadyby, od których bierze początek cały Kijów, gdyż tu najpierwej osiedlili się w wykopanych w ziemi ziemlankach ludzie, prowadzący jeszcze życie patryarchalne. Powoli lecz stopniowo przybywali nowi osadnicy i zabudowywali się, a gdy ludność była już dosyć liczną, obrała sobie starszego, *kahana* lub *knezia*, który zamieszkał w tem właśnie miejscu, gdzie za czasów Nestora były te dwie sadyby, mieszkanie zaś jego nazywało się „Kniaź Dwor", który był otoczony częstokołem. Lecz kneź miał rodzinę, braci, dorosłych synów i za czasów pogańskich mnóstwo żon; wszystko to mieszkało poza ogrodzeniem, żony zaś książęce miały swój osobny dwór „teremny", zbudowany na górze nad urwiskiem, skąd rozciągał się prześliczny widok na Dniepr. Góra ta nazywała się „Uzdychalnicą". Za potomków Ruryka aż do Jarosława I-go prastary gród „Kyew" mieścił się na najwyższem miejscu środkowej góry kijowskiej, wznoszącej się przy ujściu rzeczki Poczajnej do Dniepru. Oczywiście, mieszkańcy nazywali gród ten poprostu „górą" i w ten sposób odróżniali od osady „Padół". Góra ta, czyli właściwie stary gród otoczony był wałem i drewnianym częstokołem dębowym. Na zewnątrz tego grodu, według słów Nestora, cała przestrzeń pokrytą była lasami, ogrodami lub piaszczystemi polami. Północną granicą Kijowa była góra „Uzdychalnica" (gdzie dziś cerkiew św. Andrzeja) na wschód leżało na 45 sążni wysokie, strome urwisko do brzegów rzeczki Poczajnej, dopływu Dniepru, od strony połud.-wschodniej prowadziła droga do bramy południowej, którędy mieszkańcy komunikowali się z Padołem; była to droga nadzwyczaj spadzista i nazywała się „Boryczów wzwoz". Następnie wał, okalający gród, przechodził przez to miejsce, gdzie dziś szkoła realna, a południową granicę stanowił wąwóz (jar), gdzie dziś ul. W.-Żytomierska. Przez ten wąwóz przerzucony był most i stała brama, nazywana początkowo Sofijowską, a następnie Batyjową (przy zbiegu ulic W.-Żytomierskiej i W.-Włodzimierskiej); na zachód zaś wał ciągnął się między sadybą Demestnikową i cerkwią Dziesiatinną i obejmując ją, docierał do cerkwi Trechswiatitielskiej. Wchodziło się do grodu przez bramy z obronnemi wieżami, do których prowadziły mosty, przerzucone przez rowy i wąwozy.

Badania przeszłości Kijowa, zaczęte przed kilkudziesięciu zaledwie laty, dotychczas prowadzone były bardzo pobieżnie i dorywczo, jak się to zwykle dzieje, gdy jakie wielkie dzieło zależnem jest od inicyatywy i środków prywatnych; w takim razie nie może być mowy o jakimś systemie, ciągłości pracy — tu wszystko zależy od chęci, woli i środków danego amatora-archeologa, który nieraz prowadzi swoje badania w prawdziwie dyletancki sposób, nie będąc należycie przygotowanym studyami historycznemi. Badania te zapoczątkował niejaki Kondrat Łochwicki urzędnik, który w 1824 roku z polecenia metrepolity Eugeniusza rozkopał fundamenty starej cerkwi Dziesiatinnej, a później w 1832 r. robił poszukiwania na ulicy Dziesiatinnej dla hr. Sakena; następnie członek komitetu dla badań archeologicznych, Stawrowski, w r. 1838 badał sadybę Korolewa, sąsiadującą z sadybą, leżącą przy zbiegu ulic Trechswiatitielskiej i Dziesiatinnej (początek W.-Włodzimierskiej), ta ostatnia należy obecnie do ks. Trubeckich. W tejże sadybie w roku 1869, około budynku gospodarskiego wykopano płytę szyfrową prostokątną, podługowatą, a w roku 1872, zakopując tamże słup od latarni ulicznej, znaleziono dwa garnki. Wykopaliska te zwróciły uwagę archeologów na powyższą sadybę: w roku 1879 p. Kibalczyc rozkopał mały kurhanik, znajdujący się przy północnym węgle domu i znalazł tam część uździenicy, oraz groty włóczni i strzał, a w r. 1881 archeolog p. Zwenigorodskij około drwalni natrafił na półokrągły fundament starożytny.

Na tem przerwały się badania archeologiczne w tem miejscu i trwałoby to zapewne aż do dnia dzisiejszego, bo do około już wszędzie stanęły wielkie gmachy nowożytne, gdyby nie ta okoliczność, że właściciel powyższej sadyby, ks. Trubeckij, sprzedał w roku 1892 część takowej inżynierowi K., który zamierzył również wystawić tutaj kamienicę. Zbudowanie takiego gmachu wymagało odpowiedniego splantowania terenu, a że w tem miejscu sadyba wznosiła się na 4 do 5 arszynów ponad powierzchnię ulicy, należało wywieźć całą górę ziemi. Była to sposobność nielada dla badań archeologicznych. Zrozumiał to nasz ziomek, p. Józef Chojnowski, znany tutejszy archeolog*) i z właściwą sobie energią przezwyciężywszy rozmaite trudności, przez dwa miesiące: luty i marzec, nie zważając na chłody i szarugi, nieodstępnie asystował przy wywożeniu ziemi. To też plon przeszedł wszelkie oczekiwania. Z licznych znalezionych tam szczątków, jak broni, koni, skorup, sprzętów, kafli polerowanych i t. p. można wnosić napewno, że tu właśnie znajdował się ów dawny „Kniaź Dwor", a jeszcze głębiej, pod jego rumowiskiem natrafiono na ślad tej pierwotnej ziemlanki, o której wspomina Nestor.

Zbyt szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na szczegółowy opis znalezionych tam nadzwyczaj ciekawych przedmiotów, nadmienię tylko, że p. Ch. nie poprzestał jedynie na wydobyciu tych pamiątek z ziemi, lecz opisał je i zaopatrzył w odpowiednie tablice i rysunki w obszernem dziele pod tytułem: „Raskopki Wielokniażeskawo dwora". W dziele tem autor mówi, że jest to zaledwie część tych skarbów historycznych, które znajdują się w pozostałej części sadyby. A stoi ona dotychczas nietknięta, cała porosła staremi drzewami. Czy długo tak stać będzie? niewiadomo, ale ponieważ na bramie bieleje kartka z napisem: „Ta sadyba jest do sprzedania", więc wkrótce może nadejść chwila, że przejdzie ona w ręce jakiego spekulanta, który, mając tylko korzyść na względzie, dla zbudowania intratnej kamienicy, zniszczy na zawsze te ślady przeszłości.

My, Polacy, tak jesteśmy związani z tymi krajem i jego stolicą, że uratowanie tych skarbów od zagłady narówni nas obchodzić powinno, to też gdyby który z naszych ziomków w poszukiwaniu miejskiej nieruchomości nabył tę cenną pamiątkę, to, przy odrobinie dobrej woli, prowadząc plantowanie terenu pod przyszłą kamienicę według zasad archeologii, mógłby odnaleźć nie jeden nieznany szczegół, dotyczący naszej historyi i przez to oddać nieocenione usługi nauce i ojczyźnie.

Piotr Szary.

*) Ten sam, który cenne swe zbiory ofiarował lat temu kilka Warszawskiemu Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych.

Giełda petersburska.

2 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73½
5½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71—72
5% pożyczk prem. 1864 r.	369
" 1866 r.	274¼
5% obl. prem. Szlach. Banku	228
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	421
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	460
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	363
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	179
" Bransk. Relsk. Fab.	112½
" Putiłowsk.	89
" Bakińsk. T-a Naftow.	553½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	10250
Akcye Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	156—159
" Petersb. Prywat. i Komm.	143
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman"	300
% Pożyczka 1905 r.	91½
" 1906 r.	86½

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami mało ożywione, i bez zmian specyalnych. Z pierwszą premiówką słabo druga w zapotrzebowaniu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

DRUGI ROK ISTNIENIA

„Dziennik Kijowski"

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI, POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM I KULTURALNYM.

wychodzi codziennie, oprócz dni poświątecznych, pod odpowiedzialną redakcyą **Włodzimierza hr. Grocholskiego** i pod kierownictwem **Joachima Bartoszewicza.**

REDAKCYA DOKŁADA WSZELKICH STARAŃ, AŻEBY **„DZIENNIK KIJOWSKI"** DAŁ PEŁNY ⊙ ⊙ ⊙ OBRAZ ŻYCIA I PRAGNIEŃ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NA RUSI. ⊙ ⊙ ⊙

OD NOWEGO ROKU **DZIAŁ KORESPONDENCYI** ZARÓWNO ZE WSZYSTKICH CENTRÓW POLSKICH, JAK I Z WIĘKSZYCH MIAST I STOLIC EUROPEJSKICH BĘDZIE ZNACZNIE ROZSZERZONY.

Wprowadzony będzie w „Dzienniku Kijowskim" **DZIAŁ EKONOMICZNY**, przez fachowych recenzentów zasilany.

W DZIALE NAUKOWYM i LITERACKIM „Dziennik Kijowski" ma przyrzeczone współpracownictwo pierwszorzędnych sił, z których wymienimy: **Aleksandra Jabłonowskiego, Elizę Orzeszkową, Wł. Reymonta, Fr. Rawity-Gawrońskiego, J. Żuławskiego, Władysława Jabłonowskiego, Edw. Paszkowskiego, Antoniego Potockiego** i innych.

Prócz wymienionych „Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo wielu poważnych sił publicystycznych, naukowych i literackich.

Warunki prenumeraty: **W Kijowie** i z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8.—, półrocznie rb. 4.50, kwart. rb. 2.50, mies. 85 kop. **Za granicą** rocz. rb. 14.—, półrocz. rb. 7.—, kwartalnie rb. 4. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop.

Zatwierdzona przez departament medyczny w Petersburgu, posiadająca prawa felczerskie.

Specyalistka

usuwa i niszczy **ODCISKI** bez bólu, zatruwania i ostrych przyrządz. wycinanie bowiem i zatruwanie, przyśpiesza narastanie i powiększenie odcisków i drażni skórę. Niszczy brodawki i t. p. **Kwiatkowska**, przyjmuje panie od 11—2 g.; panów, od g. 3—6. Adr.: Plac Dumski Nr 3, m. 43, oficyna na prawo. R1101

Weteran z 63-go roku, przybyły z Syberyi, gdzie spędził lat kilka., znękany przebyt. wrażeniami i cięż. pracą, bez żadnych stosun. i środ., ma najzupełniejsze prawo upomnieć się u społeczeństwa polsk. o pomoc mater., albo moral., prosząc o pracę odpowied, o dach i życzliwą opiekę. Najodpowied. byłby pob. na wsi, gdzie uczciwą pracą potraf. się wywdz. swym chlebod. Odwołuję się przeto do serc obywatelskich, które, nie wątpie, że niepozostaną obojętnemi wobec wspomnień, zbyt drogich dla każdego. „Red. Kijow." dla S. S. R1092

Polka Warszawianka, znaj. bardzo dob krawiecczyznę, poszuk. roboty podziennej do domu. Mar.-Błagowieszczeńska Nr 141, m. 6. R1117

„DOBRA GOSPODYNI"

Najpożyteczniejszy tygodnik ilustrowany dla Polek

w roku 1907 dawać będzie za rb. 3 kop. 60 rocznie (bez odnoszenia) i rb. 4 kop. 20 z przesyłką pocztową. 4 Pisma tygodniowe, ilustrowane oraz gotowe fasony sukien. Mianowicie:

1) Co tydzień 8-io stron. numer ilustr. pisma, przeznaczonego dla pani Domu p. t.

„DOBRA GOSPODYNI"

2) Co tydzień 8-io stron. numer ilustr. pisma literackiego p. t.

„NASZE KŁOSY"

3) Co tydzień 8-io stron. numer ilustr. pisma, przeznaczonego dla wszystkich p. t.

„Wędrówki i przygody"

4) Co tydzień 4-o stron. numer ilustr. pisma kobiecego p. t.

„MODY"

oraz gotowe fasony sukien i ubrań damskich i dziecinnych.

Nadto pomiędzy wszystkie prenumeratorki, które nadeślą

wprost do administracyi „DOBREJ GOSPODYNI"

w Warszawie, Nowy Świat Nr 26

całoroczną opłatę z góry

(t. j. w Warszawie rb. **3.60,** bez odnosz. Na prowincyi **4.20** z przesyłką. pocztową).

rozlosujemy, podczas ciągnienia I-ej klasy 188-ej Lot. Klas., t. j. w pierwszych dniach m. lutego 1907 r.,

30 przedmiotów większej wartości.

W tym celu w końcu stycznia 1907 r. wszystkim tym, którzy nadeślą nam **za rok z góry** opłatę prenumerac.. roześlemy ponumerowane egz. „Dobrej Gospodyni". Jeżeli przedpłacicielek okaże się mniej, natenczas każdy egzemplarz zaopatrzony będzie w 2—3 a nawet 4 numery. Tym sposobem otrzymamy numeracyę, zgodną z numer. biletów lot. I-ej klasy 188 lot. klas.

Pragnący przyjąć udział w losowaniu winni jednak pamiętać, aby prenumerata całoroczna doszła do rąk naszych przed d. 20-ym stycznia 1907 r.

Inaczej bowiem nie jesteśmy w stanie prawidłowo ponumerować nakładu.

Premia rozklasyfikujemy w sposób następujący:

1. Posiadacz n-ru, na który padnie w I-ej kl. 188-ej lot. klas. rb. 10,000, otrzyma od nas

Fortepian.

2. Posiadacz n-ru, na który padnie w I-ej kl. rb. 4,000, otrzyma od nas

Wielki Gramofon z płytami.

3. Posiadacz n-ru, na który padnie w I-ej kl. rb. 2,000, otrzyma od nas

Dużą maszynę do szycia.

4. Posiadacz n-ru, na który padnie w I-ej kl. rb. 1,500, otrzyma od nas

Piękny zegarek kieszonkowy.

5. Posiadacz n-ru, na który padnie w I-ej kl. rb. 1,000, otrzyma od nas

Wielki garnitur niklowy do kawy.

6 i 7. Posiadacze n-rów, na który padnie w I-ej kl. po rb. 500, otrzymają od nas

1) Zegarek srebny kieszonkowy.

2) Duży dywan.

8, 9 i 10. Posiadacze n-rów, na które padnie w I-ej kl. po rb. 200, otrzymają od nas

1) Samowar niklowy.

2) Instrument muzyczny samogrający.

3) Maszynę do szycia.

11—30. Posiadacze następnych 20-tu numerów, na które padną wygrane po rb. 100 otrzymają: pierwszych 6-ciu

Dobre zegarki kieszonkowe,

drugich 6-ciu **Samowary**, czterech **Dywany**, i pozostałych czterech **Garnitury do herbaty.**

Adres Redakcyi i Administracyi „DOBREJ GOSPODYNI"

Warszawa, Nowy Świat 26, telef. 33—20.

Redaktor i Wydawca: **E. K. Szyller.**

Magazyn bławatny

Gustawa Suszkiewicza

(dawniej **PIERRE BEEL**)

pod firmą R1106

„Magasin Français Fondé en 1858"

Kijów, Kreszczatik 19,

d. 2, 3, 4, 5, 8 i 9 stycznia 1907 r.

doroczna wyprzedaż

materyałów jedwabnych, wełnianych, batystowych, odpasowanych sukien koronkowych, gazowych i sukiennych, bluzek, halek, matinek i różnych resztek.

„DRUKARNIA POLSKA"

KIJÓW, ULICA PROREZNA № 9. TELEFONU № 1672.

CENY NIZKIE.

WYKONYWA WSZELKIE DRUKI DLA KANTORÓW, FABRYK, CUKROWNI I T. P.

WYKONANIE PUNKTUALNE.

Zarządzający majątkiem teoretycz. wykształ., intelig., z 16 letnią prakt. w znanych gospod., poważnie polecony, żonaty, w śred. wieku, z doskonał. leśnictw. obezn. z przemysłem w rolnictwie, **szuka posady na % od zysku, złoży 5.000 rb. kaucyi. Zarządza, na Podolu duż. mająt. samodzielnie.** Referencya osób znanych Wymag. skromne. Bliższe informacye udziela Biuro agronomiczne „Zdrojewski-Grabowski", W-ny K. Grabowski, Kijów, Kreszczatik Nr 25. R1055

„Orędownik z pod Jasnej Góry i OSTREJ BRAMY".

„Religia — Ojczyzna — Miłość — Sprawiedliwość".

Miesięcznik ilustrowany — religijno-narodowo-polityczny, wychodzi w Warszawie dnia 15-go każdego miesiąca pod kierunkiem literackim ks. **Kazimierza Siedleckiego.**

Prenumerata wynosi rocznie 1 rb. 80 kop., miesięcznie 1 złoty (15 kop). Objętości 48 str., przesyłką jednemu 4 gr.

Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy" jest pismem poświęconem dla wszystkich warstw naszej Ojczyzny — dla wszystkich, komu droga wiara katolicka, ideał narodowe, a nadto cześć i chwała Najświętszej Królowej Korony Polskiej.

„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy" zawiera artykuły. z wyraźną tendencyą oświecenia czytelników swoich w kwestyach religijno-moralno-narodowo-patryotycznych, oraz zachęca do ich wyznawania i wykonywania w życiu codziennem o tak prywatnem jak i publicznem, by **naród Polski wszystek i „wszystko w Chrystusie odnowił", a tem samem odrodził się i dorósł do wielkich zadań, jakie go czekają.**

Nie pominiemy żadnej sposobności, by pismo nasze było coraz **żywotniejsze**, więcej **interesujące**, odpowiadało potrzebom katolickim i narodowym naszego wierzącego ogółu i dokonało wielkiego zadania, jakie z całą świadomością nakreśla.

Redakcya: Warszawa, Zgoda Nr 8.

Redaktor i Wydawca **Jan Syrokomia Syrokomski.**

Niebywałe w Kijowie bez konkurencyi!!!

Najlepszy prezent dla siebie!!!

Zawiadamiam Sz. kijowską Publiczność i stałych moich klientów, że zakupiłem w Moskwie do mojej

Centralnej Fotografii i Artystyczno-portretowej pracowni „Record"

42 Wielka Wasylkowska 42

duży zapas materyału fotograficznego i, pragnąc zapoznać publiczność z moją robotą, a także dać możność każdemu posiadania niedrogiego i pięknego swojego portretu postanowiłem ceny na fotografie wizytowe zniżyć: 3 portrety wizytowe 55 kop., 3 portrety gabinetowe 95 kop., 10 pocztówek od 1 rb. **Artystyczny portret retuszowany od 1 rb. 25 kop.**

Zdjęcia wykonywują się nowoulepszonym aparatem, który daje podobizny piękne i do złudzenia podobne.

12 wizytowych 2 rb. † 12 gabinetowych 4 rb.
12 gabinetowych 3 rb. † 12 buduarowych 8 rb.

Grupy i portrety duże do umowy, każdy zamawiający 12 kart wizytowych otrzymuje premium—portret z pięknie wykonaną winetą.

Przy zamówieniu 12 kart matowych otrzymuje bezpłatnie duży portret $^3/_4$ arsz. długości i $^1/_2$ arsz. szerokości z artystycz. retuszowaniem. Proszę zwracać uwagę na dokładny adres: **Kijów. W. Wasylkowska 42.**

A—1278 Z szacunkiem fotograf **I. Kamiński.**

SŁOWO

wielki dziennik polityczny, poświęcony polityce, sprawom społecznym i ekonomicznym, literaturze i sztuce,

rozpoczyna z r. 1907 dwudziesty szósty rok istnienia.

Wychodzi siedem razy tygodniowo

Wydawnictwo dąży bezustannie do ulepszeń.

Przeniósłszy się w październiku do własnej drukarni, zaprowadziliśmy w piśmie ściślejszy druk dla powiększenia jego treści.

Dzięki temu treść mogliśmy urozmaicić.

Dawne dodatki niedzielne zamieniliśmy na całe numery.

Skutkiem tego **„Słowo"** wydaje obecnie **siedm pełnych numerów tygodniowo**, a nadto **Powieść** i **Encyklopedyę illustrowaną, jako dodatki bezpłatne.**

Artykuły wstępne piszą: **Antoni Donimirski, Mścisław Godlewski, Stefan Godlewski, Ludomir Grendyszyński, Józef Jeziorański, Liber, Kazimierz Puffke, Adolf Suligowski, Ludwik Straszewicz.**

Codzienny fejleton „Z dnia na dzień" podpisuje **Wuk (Wincenty Kosiakiewicz).**

Na dział ekonomiczny i informacyjny zwracamy stale baczną uwagę.

Rozszerzyliśmy **dział literacki** i artystyczny, poświęcając mu w znacznej części numer niedzielny.

Ulubiony pieśniarz **El.** (Kazimierz Laskowski) w każdym numerze niedzielnym pomieszcza wierszowany fejleton p. t. „W nawiasie".

W końcu dzielimy się z czytelnikami naszymi miłą dla wszystkich wiadomością, że pozyskaliśmy obietnicę stałego współpracownictwa

Bolesława Prusa

którego utwory wkrótce zaczną się ukazywać.

Zapraszamy do przedpłaty.

Wydawnictwo „Słowa"

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie: Rocznie **9** rb., półrocznie **4** rb. **50** kop., kwartalnie **2** rb. **25** kop., miesięcznie **75** kop. Za odnoszenie do domu dopłaca się **5** kop., na miesiąc.

Z przesyłką pocztową: Rocznie **12** rubli, półrocznie **6** rubli, kwartalnie **3** ruble.

Zagranicą: Z przesyłką pod opaską, za nadesłaniem prenumeraty wprost do Administracyi „Słowa": Rocznie **15** rb., półrocznie **7** rb. **50** kop., kwartaltalnie **4** rb., miesięcznie **1** rb. **35** kop.

W Austryi i w Niemczech najlepiej prenumerować na poczcie.

Prenumerata roczna w **Austryi: 33** korony **60** hal., kwartalnie **8** kor. **55** h.

Prenumerata roczna w **Niemczech: 27** mar. **50** pf., kwart. **6** m. **87** pf.

Do sprzedania majątek w gub. kij.

pow. kaniowskim, 530 dz. z piękną rezydencyą, rozległym widokiem na Dniepr, 3 wiorsty od Kaniowa, 25 wiorst od kolei, w bliskości 3-ch fabryk. Potrzebne 50 tys. rubli na hipotekę (pod zakładną tegoż mająt.). Zwracać się do p. **Ludwika Jankowskiego,** pocz. Rzyszczów, gub. kijow., wieś Pije lub Kijów, Michałowski zaułek Nr 34, m. 1. R1089

Rok 57.

„ZIEMIANIN"

Tygodnik naukowo-rolniczy i ekonomiczny

Organ Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

Najstarsze pismo rolnicze polskie wychodzi pod redakcyą

Dra Wacława Swinarskiego w Poznaniu

w formacie 1—1½ arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to, poświęcone sprawom ekonomicznym, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych.

Przy „Ziemianinie" wychodzą bezpłatne dodatki:

1) **Rocznik** Walnego Zebrania Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem, zawierający rozprawy, odczyty i wykłady, wygłoszone na temże Walnem Zebraniu.

2) **Przegląd Gorzelniczy**, pismo miesięczne, wychodzące pod redakcyą **S. Piekuckiego w Obrowie**. (Abonament roczny dla niecztonków wydziału 6 mk., w Rosyi 4 rb.

3) Raz w rok **dodatek nadzwyczajny**, broszurki treści rozmaitej.

4) Wedle uchwały Wydziału leśnego, wychodzić będzie w r. 1907 kwartalnik, zajmujący się sprawami leśnictwa, jako dodatek do „Ziemianina".

Przedpłata kwartalna w Niemczech i w Austryi 3 mar. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych leśników i **niezamożnych** gospodarzy, wynosi kwartalnie **1,90 mk.**, półrocznie **3,80 mk., którą wprost do Administracyi w Poznaniu, Fryderykowska Nr 9, przesyłać należy.** Dla oszczędzenia porta najkorzystniej przesyłać odrazu **półroczną** przedpłatę.

Prospekt bezpłatnie.

Kucharz z Królestwa, poszukuje posady, Mar.-Błagowieszczeńska Nr 36 u szwajcara. 14—1r

W majątku Nowostawce, pow. ostrożskiego, sprzed. się **lokomobil** 12-sto silny z takąż młocarnią „Lanca" i elewatorem do słomy 3,750 oraz „Victor" 750, zupełnie dobre. Poczta Równe, skrzynka Nr 41, st. kol. Ożenin. 1538r

Bona Polka, znaj. szycie, poszuk. zajęcia, Prorezna 14, m. 17. 1535r

Pod-Aptekarz posz. kondycyi zaraz. Kijów, poste-restante dla C. C. R1105

Oficyalistów, **guwern., bony oraz służbę domową** poleca biuro **Hermanowicza**, Kijów, Bibik. Bulw. Nr 2, telef. 1448. R779

Kursy M-lle Bugaut, Michałowska 22. m. 29, jęz. franc., niem. i ang. Miesięcznie rb. 3, można i oddzielne lekcye. 1536r

---

Dla panienek uczęszczających do zakładów naukowych

Pensyonat Heleny Koryckiej

lek. muz., konw. fran. Mogę przyjąć na stan. 2-ch uczniów z niż. kl. gimn. W.-Żytomierska Nr 38, m. 14.

Wykwalifikowany ogrodnik, znający się na sadzeniu i szczepieniu drzew owocowych, zakładaniu lasów, prowadzeniu ogrodu warzywnego i kwiatowego, posiadający chlubne wieloletnie świadectwa, szuka posady lub akordowego zajęcia. Gub. kijow., Różyn, K. Czarnecki. R1120

Przepis. na maszynie we wszystkich jęz. Kreszczatik 41, vis à vis Funduklejewskiej. R1118

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam niniejszem, że jedynym przedstawicielem wszystkich typów **siewników** orygin. fabr. **„Fr. Melichara"** na gubornie: kijowską, podolską wołyńską, czernihowską, część połtawskiej i kurskiej **pozostaje jak i przedtem**

A. Prokupek w Kijowie

właściciel składów fabrycznych przy ulicy

Bezakowskiej Nr 3

i dla tego wszystkich reklamujących się publicznie w ten lub inny sposób co do współudziału w sprzedaży i reprezentacyi siewników fabryki „Fr. Melichara" w powierzonym mi rajonie i niemających odemnie pozwolenia na subagenturę, będą uważał jako uzurpatorów moich praw, jakie zastrzegłem sobie w umowie z fabryką a, przeto winnych uzurpacyi pociągnę do odpowiedzialności sądowej za chęć bezprawnego wyzyskania z owoców mojej długoletniej praktyki.

Reprezentant fabryki „Fr. Melichara"

A. Prokupek. 6—1

Tuczone zające i bażanty z Wierzchowieckich dóbr Adama hr. Rzewuskiego sprzedaje jego kijowski kantor, Mała-Dorohożycka nr 19, od g. 8 i pół—9 i pół i od 3—4. 1537—2—1

Inteligentna polska rodzina życzy mieć ucznia na stancyi. Funduklejowska nr 10, zapytać w magazynie Strzała. 10—3—1

Wspólny pokój dla panny intelig. albo dla panien z korep. lub przygot. do niższ. klas gimn. Kuznieczna nr 27, m. 11, (od g. 12—5).

Do odstąpienia jest sklep rzeźniczy wędlin i warsztat z wszelkimi rzyborami. Pragnący nabyć raczą się zgłosić: ulica Dmitrowska nr 18. 3—3—1

2 pokoje z kuchnią, do wynajęcia, ulica Dmitrowska, nr 18. 4—3—1

Przepisywanie i uczenie na maszynie po cenach umiarkowanych, M.-Żytomierska 10 m. 1. 13—1—1

Dwie klacze źrebne oraz konie wierzchowe

gotowe do użytku stada p-na W. Podhorskiego sprzedawać się będą od d. 15-go stycznia w majątku Hobodyszcze, odległem o 7 wiorst od st. Demczyn. Poczta Reya. 2—2—1

Ogrodnik kawaler, lat 32, obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa. jako też z wykonaniem planów nowych ogrodów i zakładaniem parków, poszukuje stałej posady. Łask. oferty skł.: T. Węgrzynowski, miasteczko Kupiel, gub. wołyńskiej, dwór. 1539—1—1

70 — 100 tysięcy potrzebne są na pierwszą zakładną polskiego majątku odseperowanego w dobrej glebie, na Wołyniu. Oferty. Plac Kreszczaticki Nr 3, magazyn Nr 40. Tamże osobiście pomiędzy 1-ą a 2-gą. 1533r

Naucz. Polka szuka miej. na wyj. zna fran. prak. i teor. pocz. muz. i ros. Basejna 9, m. 25.